Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 329. — ROK XXXIX.

SOBOTA 3 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Na marginesie wydarzeń lwowskich.

Nadchodzące przez kilka dni wiadomości ze Lwowa musiały wzbudzać poważne zaniepokojenie, gdyż zarówno tło rozruchów, jak i ich wielkie rozmiary, nadawały rozgrywającym się tam zajściom wyjątkowo głęboki charakter. Z informacyj, napływających ze Lwowa, z których dzienniki, ze względów cenzuralnych, tylko częściowo mogły korzystać, stawało się coraz bardziej widocznem, że atmosfera lwowska jest niezwykle podniecona. W tych warunkach można było się obawiać, że fala rozruchów rozleje się jeszcze szerzej...

Teraz, gdy już nastąpiło pewne uspokojenie umysłów, gdy nie tylko we Lwowie, ale i w szeregu innych miast, w których wydarzenia lwowskie odbiły się żywym, a niekiedy również nie bardzo pożądanym echem, wraca przynajmniej zewnętrzny spokój, można dać wyraz tym obawom i na marginesie zajść poczynić pewne uwagi. Nie będą one zbyt wyczerpujące i muszą pominąć cały szereg nawet istotnych momentów, gdyż istniejące warunki nie sprzyjają prowadzeniu swobodnej dyskusji zwłaszcza na tematy w tej chwili najaktualniejsze...

Już dawniej, z okazji wynikających na uniwersytetach w Polsce zaburzeń antyżydowskich, mieliśmy sposobność określić nasze stanowisko wobec tego zjawiska, które coraz bardziej przybiera charakter chroniczny. Już to jedno zdaje się świadczyć, że przyczyny zajść są głębsze, że przypisywanie zaburzeń agitacji tego czy innego obozu politycznego jest dosyć powierzchownem, jest świadomem przymykaniem oczu na tak liczne bolączki rzeczywistości polskiej, wśród których kwestja żydowska zajmuje nie ostatnie miejsce. Jeżeli w innych państwach, w których ludność żydowska stanowi drobny odsetek, w których supremacja żydów w wyższych uczelniach i wogóle w życiu publicznem, nie jest tak dominująca, jak u nas, reakcja przeciwko żydom jest tak silna, że rozruchy antyżydowskie są zjawiskiem niemal codziennem, to trudno znowu tak bardzo się dziwić temu, że i w naszych stosunkach powtarzają się co pewien czas zaburzenia studenckie, będące protestem przeciwko opanowaniu przez żydów wyższych uczelni z dotkliwą szkodą dla młodzieży polskiej. Trzeba się zdobyć na pewien objektywizm w ocenie tego zjawiska, zrozumieć jego przyczyny i zdobyć się na wnioski, podyktowane rozumem a nie rozdrażnieniem i niechęcią.

Ale, zdając sobie sprawę z genezy rozruchów, nie możemy, oczywiście, chwalić tych metod, przy pomocy których młodzież uniwersytecka wyraża swój protest przeciwko panującym w wyższych uczelniach stosunkom. Ani biciem, ani, tembardziej, tłuczeniem szyb nie rozwiąże tego zagadnienia. Tem więcej, że istnieją jeszcze poważne względy moralne, z któremi nie da się pogodzić stosowanie powyższych metod. — Istnieją i obowiązują i tem się tłomaczy, że społeczeństwo ustosunkowuje się naogół negatywnie do ostatnich wydarzeń, które zaczęły się we Lwowie, a znalazły odgłos we wszystkich miastach uniwersyteckich w Polsce. Tragedja studenta Grotkowskiego budzi najgłębsze współczucie i może być uważana za okoliczność łagodzącą, ale merytorycznie nie zmienia sytuacji. Jest ona i pozostanie nadal tego rodzaju, że rozruchy antyżydowskie na uniwersytetach, nie osiągając bezpośredniego celu, wywierają ujemny i szkodliwy wpływ na innych odcinkach naszego życia publicznego. Obok więc względów natury moralnej istnieją jeszcze inne, bardziej realne i rzeczowe, które czynią z zaburzeń studenckich zjawisko niepożądane.

Żyjemy w warunkach, w których na zbytek rozpraszania energji politycznej, nie możemy sobie pozwalać. Winna ona być skoncentrowana w jednym kierunku — w kierunku przywrócenia w państwie stosunków normalnych. To wkłada na społeczeństwo obowiązek unikania wszystkiego, co obecny stan rzeczy może umacniać i utrwalać. Uwaga ta dotyczy zarówno całokształtu naszych stosunków politycznych, jak i tych ich fragmentów, które specjalnie interesują wyższe uczelnie naukowe. Znajdują się one także w ogniu walki o utrzymanie autonomji uniwersyteckiej, więc nie należy im utrudniać obrony, która i tak nie będzie łatwą.

Możnaby jeszcze przytoczyć cały szereg innych argumentów, przemawiających za uspokojeniem umysłów młodzieży akademickiej i za zaniechaniem stosowania metod, których wątpliwa wartość jest tak widoczna, że nie potrzeba jej dłużej uzasadniać. Możnaby przytoczyć liczne fakty z ostatnich przeżyć Lwowa, z których wynika zupełnie jasno, że oburzenie młodzieży akademickiej starano się wykorzystać dla celów, nie mających nic wspólnego z interesami zarówno jej, jak i szkół akademickich. Są to dziś rzeczy już znane, a niewątpliwie najbliższe dni przyniosą tego dalsze dowody.

Wydarzenia lwowskie są jeszcze pod jednym względem bardzo znamienne. Dowodzą, jak wiele w dzisiejszej atmosferze w Polsce nagromadziło się materjału łatwopalnego i jak szybko dochodzi do wybuchów. Okazuje się, że wdrażany z takim wysiłkiem i przy pomocy olbrzymich środków „porządek" zawodzi, gdy nie jest poparty wartościami bardziej idealnemi, a czerpie wyłącznie i jedynie swą siłę z zarządzeń administracyjnych i płynących z góry nakazów.

To, co przeżył Lwów w ciągu ostatnich dni, posiada swoją specjalną wymowę. Oby ją zrozumiano i wyciągnięto z niej odpowiednie konsekwencje!

A. D.

60 dni aresztu za wybicie szyb,

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.) Wczoraj koło południa dwaj studenci wybili szyby wystawowe w sklepie Ryszarda Mittelberga przy ul. Wspólnej. Byli to: student I roku prawa Stanisław Baczyński i Czesław Starzyński, student medycyny. Obu skierowano do referatu karno-administracyjnego przy starostwie Warszawa-Południe, gdzie zostali oni skazani na dwa miesiące bezwzględnego aresztu.

—o—

Lwów, 2. 12. (Telef. wł.) We Lwowie od rana panuje spokój. Odbywały się wykłady w Akademji Weterynarji oraz w Wyższej Szkole Handlu Zagran.

Votum zaufania dla Herriota.

Paryż, 2 grudnia. **Po interpelacji nad konwersją rent Izba francuska 371 głosami przeciw 185 przyjęła porządek dzienny postawiony przez deputowanego radykalnego Francois Albert, wyrażający rządowi Herriota votum zaufania.** Następnie w myśl życzenia premjera Herriota, który z wiązku z tem postawił kwestję zaufania, Izba **425 głosami przeciw 166 odrzuciła wniosek Marina, domagający się natychmiastowego podjęcia dyskusji nad kwestją długów wojennych.** Żądając odroczenia dyskusji premjer Herriot oświadczył, że w kwestji długów wojennych **nie może udzielić żadnych szczegółów aż do czasu zakończenia pertraktacyj z Waszyngtonem** i zapewnił, że nie uczyni żadnego decydującego kroku w tej sprawie bez uprzedniej zgody Izby.

—oo—

Nowa zbrodnia U. O. W.

Sprawcy napadu na pocztę w Gródku ujęci.

Lwów, (PAT.) Dwaj uczestnicy napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, **ujęci pod Mikołajowem, ranili ciężko w czasie pościgu wieśniaka, Rusina z Żydaczowa, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.** Jeden z aresztowanych jest **studentem politechniki lwowskiej,** drugi **szewcem.** Obaj przewiezieni zostali do urzędu śledczego we Lwowie i skonfrontowani z urzędnikami pocztowymi z Gródka Jagiellońskiego. Urzędnicy **rozpoznali w nich członków napadu.** Jeden z aresztowanych ma na ręce ranę dartą, pochodzącą z wybicia szyby w urzędzie pocztowym w Gródku. Wczoraj pod Obroszynem **aresztowano trzeciego sprawcę na pocztę w Gródku Jagiellońskim.** Uciekał on początkowo wraz z dwoma aresztowanymi w Mikołajowie, lecz potem odłączył się od nich. Znaleziono przy nim rewolwer. W czasie konfrontacji z urzędnikami pocztowymi rozpoznano w nim jednego z uczestników napadu.

PLAN ZAMACHU PRZYGOTOWANO W TRUSKAWCU.

Lwów, (PAT.) W dniu wczorajszym **aresztowano w Truskawcu wybitnego członka UOW.** Przeprowadzając rewizję w mieszkaniu wykryto 4 pistolety, odezwy, ulotki oraz egzemplarze „Surmy". Dotychczasowe dochodzenia **wskazują** na to, że plan napadu w Gródku Jagiellońskim **zorganizowany został w Truskawcu.**

STATYSTA TEATRALNY I STUDENT POLITECHNIKI.

Lwów, (PAT.) Z zabitych przez urzędników pocztowych napastników jeden jest **statystą teatralnym** drugi **studentem Politechniki.**

Na wyższych uczelniach spokój

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.) Na wyższych uczelniach w Warszawie nastąpiło uspokojenie. W sobotę odbędzie się w kościele pobernadyńskim nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Grotkowskiego. Wieczorem w dzielnicy żydowskiej kolportowano odbite na szapirografie komunistyczne ulotki, mające na celu kolportowanie haseł rewolucyjnych w środowiskach studenckich. **Komisarjat rządu zakazał urządzenia wiecu Poale-Syjon Lewicy oraz wieców studentów socjalistycznych i żydowskich, naznaczonych na niedzielę.**

BOJKOT SKLEPÓW ŻYDOWSKICH.

Lwów 2. 12. (Telef. wł.). Ostatnie wypadki we Lwowie wzmogły akcję za niekupowaniem w sklepach żydowskich. Kupcy o nazwiskach niemieckich wywiesili na sklepach **napisy: „sklep chrześcijański".** Publiczność omija sklepy żydowskie.

Warszawa 2. 12. (Telef. wł.). W nocy koło Centrali Akademickich Bratnich Pomocy na Kolonji Akademickiej zatrzymano **kilku podejrzanych osobników,** u których znaleziono **wytrychy, sztylety, siekierę i kule rewolwerowe.** Zatrzymanych oddano posterunkowi, który odprowadził ich do komisarjatu.

Między zatrzymanymi jest **niejaki Spytek** Pstrokoński, członek Legjonu Młodych i urzędnik Głównego Urzędu Statystycznego.

Majątek sanacyjnego działacza na licytacji.

Edyktem sądu okręgowego w Krakowie ogłoszono licytację majątku jednego z założycieli sanacyjnego „stronnictwa agrarnego", grupującego przeważnie b. członków stronnictwa ludowego. Zlicytowanym będzie mianowicie majątek ziemski p. **Augusta Lizaka,** właściciela dóbr w Górce. Dobra te, koło Radłowa, oszacowano na 259 tys. zł., zaś najniższa oferta wynosi 129 tys. zł. Licytacja ma się odbyć 30 grudnia bież. roku.

Prof. Kumaniecki komisarzem oszczędnościowym.

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.) Minister spraw wewnętrznych mianował przewodniczących wojewódzkich komisyj oszczędnościowych. W województwie kieleckiem przewodniczącym takim będzie b. wiceminister skarbu Bol. Markowski, w wojew. krakowskiem profesor Uniw. Jag. **Kumaniecki,** w wojew. lwowskiem dr. P. Csala, w stanisławowskiem p. Potulicki, w tarnopolskiem b. minister rolnictwa Raczyński.

O czem piszą inni?..

Minister W. R. O. P. przeciw antysemickim wystąpieniom.

„Nowy Dziennik“ przynosi telefoniczną wiadomość z Warszawy, że w d. 1 grudnia pojawiła się u ministra W. R. i O. P.

„delegacja studentów żydowskich. P. minister nie mógł ich jednak przyjąć, wobec czego wysłał jako swego zastępcę dyrektora departamentu, który oświadczył, że pan minister oświaty osobiście interesuje się wszystkiemi wypadkami na wyższych uczelniach i że z tego powodu nawiązał kontakt z władzami administracyjnemi, oraz, że **zostaną podjęte dalsze ostre kroki dla uniknięcia raz na zawsze ekscesów w wyższych zakładach naukowych**“.

Ciekawi jesteśmy, na czem będą polegały te zarządzenia, które „raz na zawsze“ uniemożliwią ekscesy antysemickie.

Monopol stowarzyszeń.

„Polska Zachodnia“ broni dekretu o stowarzyszeniach. M. in. tak argumentuje:

„Obawa o „upaństwowienie“ stowarzyszeń prywatnych, jaką wysuwa prasa opozycji prawicowej, jest poprostu śmieszna: cóż miałoby Państwo począć np. z jakiemś stowarzyszeniem filatelistów, hodowców kur rasowych itp. Komu i na co byłoby potrzebne takie „upaństwowienie“?

Jest to wykręt... Dekret przewiduje m. in. uznawanie pewnych stowarzyszeń za stowarzyszenia „wyższej użyteczności“ i na dawanie im prawa „wyłączności“, czyli monopolu. Oczywiście nie chodzi tu o filatelistów lub hodowców kur rasowych, ale o takie organizacje, jak „Strzelec“. To chyba jasne!

„Gimnastyka nędzy“.

„Dziennik Poznański“ taki kreśli obraz pauperyzacji warstw wykształconych:

„Bieda polskiego inteligenta to już rzecz tradycją uświęcona. Zaczyna się to zaraz od chwili, gdy kandydat inteligencki rozpoczyna swe wyższe lub średnie studja. Studencka bieda wówczas przyzwyczaja się do tego, co nazwaćby należało **gimnastyką nędzy.** Nielada bowiem wygimnastykowane posiadać trzeba ruchy, by tak jakoś manewrować nogami, żeby ukryć podarte skarpetki, by tak trzymać ręce, aby nie ukazać wystrzępionych mankietów koszuli, a już prawdziwem arcydziełem jest zwyczajny ukłon na ulicy, przy którym daszek od czapki nie poleci swobody szukać w rynsztoku. Te nieodzowne atrybuty nędzy, to powszednia rzeczywistość studencka.

Były jednak czasy, gdy studenckie biedowanie inteligenta kończyło się i zaczynał się okres utrzymywania się no powierzchni tego, co nazwaćby można odpowiednim poziomem życia. Wykształcenie, mniejsza już o to, w jakich warunkach, zdobyte było jednak gwarancją dobrobytu. Przypomnijmy sobie przedwojenny poziom życia pracującego inteligenta. Mieszkanie czteropokojowe to było minimum. Raz na tydzień bytność w teatrze — obowiązkiem. Prenumerata kilku czasopism tygodniowych i miesięcznych — koniecznością.

Gdzież o tem wszystkiem marzyć dzisiaj inteligentowi. Pensja nauczyciela gimnazjum wynosi akurat tyle, ile kosztuje czynsz miesięczny czteropokojowego mieszkania. Teatr, jeżeli rodzina jest liczna — nie wchodzi wogóle w rachubę, a prenumerata czasopism tak rozsadziłaby budżet domowy, że staje się zupełną niemożliwością. To też życie inteligenta kurczy się niesłychanie. Wszystko, co nazwać można w tem życiu luksusem, odpadło już dawno. Pozostały tylko i wyłącznie potrzeby pierwsze, redukując poziom życia inteligenta do poziomu klasy robotniczej przedwojennej“.

Następstwa odmowy Ameryki.

Paryski korespondent „Dziennika Bydgoskiego“, dr. T. Kielpiński, rozważając sprawę długów wojennych Europy wobec Stanów Zjedn. i odmowę Ameryki, dochodzi do następujących wniosków:

„Jeżeli stanowisko ustępującego prezydenta będzie podzielał jego następca, to Stany Zjednoczone **wywołają niesłychane komplikacje gospodarcze w Europie.** Przedewszystkiem runą filary układu w Lozannie. O tem, by Francja płaciła koszty wojny wywołanej przez Niemcy, mowy niema. Zupełnie zresztą nielogiczne jest żądanie, by republika dawała olbrzymią premję Niemcom, któreby nie płaciły ani feniga, podczas gdy Francja rujnowałaby się gospodarczo, wlokąc za sobą długi łańcuch miljardów. Nieustępliwość Stanów, a z drugiej strony odmowa płacenia reparacyj przez Niemcy — zmusiłaby Francję do szukania zabezpieczenia swych pretensyj prawdopodobnie w Zagłębiu Saary. To zaś pociągnęłoby za sobą najdalej idące zmiany w planach rozbrojeniowych i całej wogóle polityce zagranicznej, nietylko Francji, ale również państw z nią sprzymierzonych“.

Mandżurję nie łatwo zagarnąć.

Drugi rok już trwają operacje wojsk japońskich w Mandżurji. Zaczęły się w dniu 19-go września 1931 r., gdy Japończycy pod błahym pozorem ruszyli na Mukden i kolejno zaczęli zajmować główne miasta Mandżurji. Niewątpliwie stoją oni tam dziś silniej niż przed rokiem, ale jeszcze daleko do tego, by mogli uważać się za panów kraju. Katastrofalne powodzie, jakie nawiedziły środkową Mandżurję w lecie bież. roku, ułatwiły działania partyzantów chińskich, wspomaganych oczywiście przez rząd nankiński. Były chwile, w których ci „bandyci“ (jak mówią Japończycy) zagrozili Charbinowi i Mukdenowi. Zostali jednak odparci, a obecnie, choć to już zima, armja japońska rozpoczęła wielką ofensywę w północno-zachodniej Mandżurji. W ofensywie bierze udział podobno 20.000 żołnierzy japońskich. Siły przeciwnika, chińskiego gen. Supingwena, który trzymał się dotąd w górzystej i lesistej północnej Mandżurji, są zapewno jeszcze większe. Japończycy nie bali się nigdy wystąpić przeciw Chińczykom, nawet gdy byli słabsi. Jeśli zatem istotnie teraz rzucili do walki tak znaczne siły, to widać, że ilość wrogów rządu p. Pu-yi jest ogromna. Przypuszczać też należy, że tym razem chodzi o trwałe opanowanie reszty Mandżurji, o stanięcie w niej silną stopą i zupełne zgniecenie ruchu powstańczego.

Ofensywa powinna się odezwać donośnem echem na terenie międzynarodowym. Przedewszystkiem zainteresowana jest **Rosia.** Walki pod Szanghajem w styczniu i lutym bież. roku zwracały uwagę mocarstw morskich, a Rosja mogła im się przypatrywać spokojnie. Teraz jednak armja japońska posuwa się wzdłuż t. zw. Eastern Railway, stanowiącej najkrótsze połączenie między sowiecką Czytą a Władywostokiem. Obsadzając północno-zachodnią Mandżurję, zbliżają się Japończycy coraz bardziej do granic prowincji zabajkalskiej, stanowiącej ważną część Syberji. Jeśli między Rosją a Japonją nie istnieje jakiś tajny układ co do Dalekiego Wschodu, to prasa moskiewska znów zacznie atakować imperjalizm rządu mikada. Najprawdopodobniej jednak skończy się na wielkim hałasie prasowym. Rząd sowiecki prowadzi politykę bardzo ostrożną. Najwidoczniej czeka, aż Japonja zmęczy się swemi wysiłkami militarnemi i do reszty straci sympatje świata.

Nadzieje na załamanie się polityki Japonji nie są bezpodstawne. Okupacja Mandżurji nie dała jej żadnych materjalnych korzyści. Zginęło parę tysięcy walecznych żołnierzy mikada, parlament musiał uchwalić nowe olbrzymie kredyty na armję, bojkot chiński wyrządza przemysłowi japońskiemu wielkie szkody, a w dodatku ta Mandżurja, dla której się tyle ofiar poniosło, jeszcze nie jest opanowana. Sądząc z przebiegu walk w r. 1932, Japonja potrzebowałaby jeszcze przynajmniej roku na zgniecenie powstania, na wyparcie różnych generałów chińskich z dzikich gór Chinganu. A potem jeszcze przez długi czas trzebaby utrzymywać tam silną armję, bo przecież za rządem „niepodległego“ Mandżu-Go stoi nieliczna garść ludzi, związanych z nim interesami i posadami. Na zagospodarowanie kraju, na kolonizację japońską, trzebaby kilku miljardów jenów. A tymczasem w Tokio skarb jest pusty, ludność cierpi nędzę.

Przysłużyłby się wielce Japonji polityk, ktoryby zeszedł z niebezpiecznej drogi „silnej ręki“ i zawarł porozumienie z Chinami. Ale fanatyzm kół militarno-nacjonalistycznych nie dopuści do cofnięcia się Japonji z fałszywej drogi. Krwawe zamachy na ministrów, którzy prowadzili rzekomo zbyt „miękką“ politykę, nie pozostawiają co do tego żadnych złudzeń.

Japonja będzie więc dalej opanowywać Mandżurję, Rosja będzie się przypatrywać i gromadzić siły, a Chiny czekać na pomoc Ligi Narodów.

Ta ostatnia uchyla się od wydania jasnego orzeczenia. Czegóż się nie robi, jakich pretekstów się nie szuka, byle nie powiedzieć ani „tak“, ani „nie“. Najpierw postanowiono w Genewie zbadać całą sprawę. Komisja Lyttona pojechała na Daleki Wschód, nie spieszyła się, ale wreszcie po pół roku opracowała sprawozdanie. Genewscy dyplomaci znaleźli nowe powody do czekania. Nie można było rozpoczynać obrad w nieobecności p. Matsuoki, specjalnego delegata Japonji. Teraz p. Matsuoka już jest, ale sprawa wędruje z posiedzenia na posiedzenie, z komitetu do komitetu. Obradowała już nad nią Rada Ligi na sesjach zwyczajnych i nadzwyczajnych, obradowało ogólne Zgromadzenie Ligi, pracował wreszcie „komitet 19-tu“ powołany specjalnie do tego sporu. Wreszcie 6-go grudnia ma się Mandżurją zająć **nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi.** Należałoby przypuszczać, że tym razem już Liga musi orzec, czy Japonja pogwałciła pakt Kellogga, czy nie, czy wolno jej tworzyć Mandżukuo czy nie. Ale wobec dotychczasowych doświadczeń trzeba się liczyć z możliwością, że wydanie wyroku zostanie jeszcze raz odroczone. W Mandżurji — podobnie jak w amerykańskiem Gran Chaco — będą nadal huczeć armaty, a Liga gromadzić będzie noty, memorjały, rezolucje ku wielkiemu rozczarowaniu tych wszystkich, którzy chcieliby w niej widzieć gwarantkę pokoju. Liga Narodów powinna wydać orzeczenie w ciągu 6 miesięcy. I to jest okres zbyt długi. Wystarcza, by — jeśli wojna toczyć się będzie w Europie — zginęły miljony ludzi. Ale spór o Mandżurję trwa już 15-ty miesiąc. A gdzież jeszcze gwarancja, że ewentualny wyrok będzie sprawiedliwy i poparty jakąś siłą?

Jakby na ironję to wszystko dzieje się w roku światowej konferencji rozbrojeniowej.

„Oczy i ręce“ Stalina.

Paryż, w listopadzie

Były radca poselstwa sowieckiego w Paryżu, G. Besedowskij, który wsławił się tem, że przez mur zbiegł z gmachu poselstwa sowieckiego, zamieszcza w prasie francuskiej ciekawą charakterystykę dwóch głównych pomocników Stalina: Mołotowa i Kaganowicza.

Swym wyglądem zewnętrznym Mołotow przypomina typowego urzędnika. W życiu prywatnem jest tołstojowcem, wegetarjaninem. Jest nadzwyczaj wstrzemięźliwy, nie pije ani nie pali. Jedyną jego namiętnością jest gra w preferansa. W rewolucję światową i w system socjalistyczny wcale nie wierzy. Nie pozwala na to, aby żona należała do partji komunistycznej a dzieci do komsomołu. Mimo to światowej rewolucji i systemowi socjalistycznemu służy sumiennie i wiernie. Pobudką do pracy jest mu myśl, że kiedyś zajmie miejsce Stalina. W Politbiurze odgrywa rolę księżyca: świeci tylko w nocy rzucając na partję stalinowskie promienie. Stalin ocenia jego pracowitość i sumienność, ale nie ma do niego zaufania, ani go nie lubi.

Mołotow mógł Stalinowi przetworzyć Politbiuro w absolutnie służalczą instytucję doradczą. Uświadamia sobie znaczenie usług oddanych Stalinowi i dlatego pozwala sobie na luksus własnego zapatrywania na niektóre kwestje. Szczyty partji komunistycznej są bardzo niezadowolone z Mołowa. Jest on znienawidzony przez cały aparat państwowy. Nienawidzi go zwłaszcza komisarz ludowy spraw zagranicznych, Litwinow, któremu Mołotow dyktuje wytyczne w polityce zagranicznej.

Współpracownikiem Mołotowa i jego konkurentem w oddziaływaniu na Stalina jest Kaganowicz. Człowiek ten nie posiada żadnego wykształcenia. Pochodzi on z Homla, z biednej rodziny żydowskiego rzemieślnika; od początku rewolucji kiedy liczył zaledwie 23 lat, poświęcił się partji. Reprezentacyjny wygląd zewnętrzny, dźwięczny głos, zdolności krasomówcze, szybkie orjentowanie się w sytuacji i niecodzienne zdolności szybko wysunęły go ponad innych działaczy rewolucyjnych.

Kaganowicz rozpoczął swą karjerę w roku 1919 jako przewodniczący homelskich związków zawodowych, poczem objął stanowisko w centralnym sekretarjacie partji. W r. 1923 wybrany został członkiem centralnego komitetu i natychmiast powierzono mu bardzo ważną funkcję: sprawy personalne w partji oraz kierownictwo akcji partji komunistycznej na wsi. Kiedy w roku 1926 wybuchł kryzys w ukraińskim sekretarjacie, Moskwa zaproponowała 3 kandydatów na stanowisko generalnego sekretarza ukraińskiej partji komunistycznej: Mołotowa, Kaganowicza i Ordżonikidzego. Petrowskij, przewodniczący Wszechukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego, nie chciał mieć obok siebie wielkiej osobistości partyjnej i dlatego wybrał najmniej znanego z 3-ch proponowanych kandydatów, Kaganowicza. — Ale pomylił się. Między nim a Pietrowskim wywiązała się zacięta walka o władzę, przyczem obie strony nie przebierały w środkach. Rozpoczęła się otwarta wojna, do której wmieszał się sam Stalin i starał się pogodzić obie strony. Ale po stronie Pietrowskiego stanął Czubar, który razem z przewodniczącym oświadczył, że ukraińska partja przejdzie do opozycji wobec Moskwy, jeżeli Kaganowicz pozostanie na stanowisku. Stalin ustąpił, ale Kaganowicza powołał na wyższe stanowisko, mianowawszy go trzecim sekretarzem Centralnego Komitetu Wykonawczego. Na tem stanowisku Kaganowicz kieruje sprawami organizacyjnemi i stara się opanować aparat partyjny, postępując tak, jak swego czasu postępował Stalin. Czyni to jednak ostrożnie aby nie wzbudzić podejrzenia u Stalina. Czerwony dyktator ceni Kaganowicza bardziej, niż Mołotowa i utrzymuje z nim, wbrew zwyczajom ściślejsze stosunki osobiste.

Jeżeli Mołotow jest „kamiennym tyłem“ Stalina, jak się go w Rosji sowieckiej nazywa, to Kaganowicza nazwać można „ręką Stalina“. Nie ulega wątpliwości, że w pierwszych latach po rewolucji Kaganowicz był idealistą. Nie myślę jednak — mówi Besedowskij — że nim obecnie pozostał, **na pełnych sto procent.** Ta ważna figura dużo zawdzięcza swej żonie, o wiele starszej od niego, która była mu pomocną w kształceniu się. Żyje skromnie lubi sport, mianowicie wioślarstwo i pływanie. Z swą żoną, która jest z przekonania socjaldemokratką, pomimo różnic poglądów prowadzi spokojne życie drobnomieszczańskie.

Gen. Schleicher tworzy rząd.

Dzień czwartkowy nie przyniósł w Niemczech wyjaśnienia sytuacji. Jest ona w dalszym ciągu bardzo zagmatwana. Faktem pozytywnym jest tylko to, że w grę wchodzą w tej chwili dwie osobistości, jako kandydaci na kanclerza: von Papen i jen. Schleicher. W czwartek widoki Papena zdawały się być silniejsze, w piątek znowu szala przeważyła się na korzyść jen. Schleichera. Jak się okazuje, punktem ciężkości rokowań zakulisowych jest w tej chwili szukanie porozumienia ze związkami zawodowemi, zarówno chrześcijańskiemi (centrum), jak i wolnemi (socjal-demokratami). Gabinet jen. Schleichera miałby podobno łatwiejszą aprobatę związków zawodowych, aniżeli gabinet Papena. W tej chwili chodzi, jak oświadczają w kołach zbliżonych do rządu, o pozyskanie związków zawodowych dla gabinetu Schleichera, który skłonny byłby do ustępstw w dziedzinie polityki socjalnej. Niewiadomo tylko za cenę jakich koncesyj związki zawodowe gotowe byłyby do poniechania bojowego stanowiska wobec gabinetu prezydjalnego.

Jak słychać rokowania ze związkami zawodowemi napotykają na duże trudności. Zapowiadana konferencja Hitlera z jen. Schleicherem nie doszła do skutku, gdyż Hitler do Berlina nie przybył. Rozmyślił się w drodze i wysiadł z pociągu w Weimarze, gdzie odbył z przywódcami wyczerpującą naradę. Hitlerowcy oświadczają, że Hitler będzie konferował z jen. Schleicherem w tym tylko wypadku, jeżeli Hitler otrzyma kierownictwo gabinetu. Są to, oczywiście, tylko demagogiczne i prestiżowe żądania. Hitlerowcy bowiem przekonali się z ostatnich rozmów i konferencji z prezydentem Hindenburgiem, że prezydent Hindenburg nie jest skłonny do oddania hitlerowcom tak rychło władzy.

Tak przedstawiała się sytuacja w piątek rano. Później zaczęła się wyjaśniać, gdy w południe rozeszła się wiadomość, że prezydent Hindenburg powierzył misję tworzenia rządu gen. Schleicherowi i że gen. Schleicher przyjął powierzoną mu misję.

Według dalszych informacyj, pochodzących z kół dobrze wtajemniczonych, powierzenie misji tworzenia rządu Schleicherowi nastąpiło na **propozycję v. Papena.** W skład przyszłego rządu Schleichera, który zatrzymałby również tekę ministra Reichswehry, wchodziłyby wedle wielkiego prawdopodobieństwa, osoby następujące: **v. Neurath, jako minister spraw zagranicznych, dr. Bracht, dotychczasowy komisaryczny minister spraw wewnętrznych w Prusiech — jako minister spraw wewnętrznych Rzeszy, hr. Schwerin-Krosigk, jako minister skarbu, dr. Guertner, jako minister sprawiedliwości i Elz v. Ruebenach, jako minister komunikacji.** Inne teki, a przedewszystkiem resorty gospodarcze, nie mają jeszcze wyznaczonych kandydatów. Celem obsadzenia tek resortów gospodarczych podejmie Schleicher dalsze pertraktacje, które, zdaniem kół poinformowanych, potrwają parę dni. **Pertraktacje będzie prowadził Schleicher z przywódcami różnych partyj a m. in. zamierza rokować również z Hitlerem.**

Na ziemiach Rzeczplitej.

Episkopat lwowski w sprawie zajść we Lwowie.

Metropolita Twardowski, metropolita Teodorowicz i biskup sufragan lwowski Lisowski wydali następującą odezwę do młodzieży akademickiej:

„Niemniej dotkliwie i niemniej boleśnie od was, droga młodzieży, odczuliśmy my, wasi arcypasterze serdeczny ból wasz i żal ogromny z powodu tak tragicznego zgonu waszego kolegi, zmarłego w pełni sił. Jednakże wypadki ostatnich dni napełniają nas ogromnym niepokojem, gdyż **żywioły wrogie i wywrotowe, korzystając z zamieszania, szerzą niepokój, dopuszczają się ekscesów, by potem zrzucić odpowiedzialność na młodzież akademicką, jakoby ona szerzyła zamęt i niepokój.** My arcypasterze, odpowiedzialni przed Bogiem za dusze wasze, pieczy naszej powierzone, zwracamy się do was, młodzieży, tak bardzo sercu naszemu drogiej, z bardzo gorącem wezwaniem, byście już po pogrzebie ś. p. zmarłego i po nabożeństwie za spokój jego duszy, w poczuciu zasad i ideałów naszej świętej wiary i etyki katolickiej, której obce jest hasło „oko za oko, ząb za ząb", **zaniechali wszelkiego odwetu, zostawiając władzy wymiar sprawiedliwości.**

Zaklinamy was na miłość ojczyzny, której szczególniej dzisiaj trzeba spokoju, byście bezzwłocznie powrócili do pracy, gdyż zawieszenie wykładów przynosi ogromne szkody wam przedewszystkiem. Spodziewamy się, drodzy, że pójdziecie za naszym głosem, płynącym z serc szczerze wam życzliwych. Liczymy na wasz rozsądek i wasze szlachetne serca, młodzieży droga".

„Dzień ubogich" w Sędziszowie.

Dnia 27 ub. m. staraniem III Zakonu św. Franciszka i Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, zorganizowano w Sędziszowie t. zw. „Dzień ubogich". Urządzono całodzienną zbiórkę z puszkami po mieście, otwarto biuro, gdzie przyjmowano ofiarowaną odzież i obuwie dla ubogich. Z tej okazji miasto i okolica wzięły udział w „akademji", na którą złożył się następujący program: zebranie w sali „Jedność" przemówienie prezesa Komitetu wykonawczego, deklamacja „Pieśń o Pani Biedzie", tercet (gitara, flet i skrzypce) w łaskawem wykonaniu: ks. dr. G. Banasia, Kapucyna, Mgr. Wł. Gardziela i M. Wesołowskiego, przemówienie reprezentanta Tow. św. Wincentego a Paulo, deklamacja: „Pieśń słoneczna św. Franciszka", przemówienie reprezentanta III. Zakonu. Następnie odegrano dwa obrazki sceniczne: „Kalina" i „Święta księżniczka". W przerwach przygrywała miejscowa orkiestra. Wielkie zainteresowanie i szczera dorażna pomoc ubogim, zaświadczyła najlepiej, jak korzystnem jest organizowanie takiego czynu katolickiego. Nadmienić wypada, iż w dniu tym okolicznościowe kazania podczas głównych nabożeństw wygłosili: Ks. Kan. J. Granicki w kościele parafjalnym i O. Kazimierz, gwardjan w kościele OO. Kapucynów.

Jeden z Komitetu.

Suwałki w katastrofalnem położeniu.

Magistrat miasta Suwałki znalazł się w tak krytycznej sytuacji, że za **niezapłacone długi zajęto mu wszystkie urządzenia biurowe, a nawet opieczętowano konia magistrackiego.** Wierzyciele założyli prócz tego areszt na dochody samorządu. Magistrat zwrócił się do sądu o wyłączenie z pod zajęcia dochodów i urządzeń, tłumacząc, że nie może egzystować. Sąd uznał, że urządzenia biurowe są magistratowi niezbędne i uchylił zajęcie maszyn i stołów, ale pozostawił zajęcie na fotelach i na koniu.

Sanacyjne wybory

Na Pomorzu w zreorganizowanych obecnie powiatach przeprowadzano teraz wybory do sejmików. Nie obeszło się przytem bez swoistych metod sanacyjnych. Jak podaje „ABC", odznaczył się tu starosta w Mogilnie. Oto w trzech okręgach unieważniono listy opozycyjne, a pozostawiono tylko prorządową, która naturalnie w ten sposób musiała zwyciężyć. Rekord jednak bezceremonjalności osiągnięto w Zbąszyniu. Mianowicie wystawiono tam dwie listy: narodową i sanacyjną. Lista narodowa została przyjęta przez wójta, który stwierdził, że wszystko jest w porządku. Atoli na drugi dzień ten sam wójt udał się do jednego z kandydatów, umieszczonego na jednem z dalszych miejsc i zagroził mu, że jeżeli nie wycofa swej kandydatury, to jego syn straci posadę. Nastraszony ojciec zrezygnował. Na tej podstawie wójt unieważnił listę. Pozostała więc tylko jedna lista sanacyjna. Zdarzyło się jednak, że z listy tej ustąpił umieszczony na czwartem miejscu knadydat do sejmiku. Wójt mimo to nie unieważnił listy, tylko bez ceremonji wpisał swe nazwisko i ogłosił za wybranych do sejmiku czterech członków z tej listy z sobą włącznie.

—oo—

Krynica przed białym sezonem.

Krynica swój sezon jesienny kończy z pełnym sukcesem; pomogła jej w tem cudna polska jesień i doskonałe położenie wolne od wiatrów halnych, wyganiających kuracjuszy z innych podgórskich uzdrowisk. Pomogła też sezonowi zniżka cennika na którą biadają srodze właściciele pensjonatów i hoteli, bo pomimo wzmożonej frekwencji, bilans wypadł niepomyślnie, tem więcej, że spodziewano się wraz ze zniżką cennika sprawiedliwego unormowania wymiaru podatków.

Nie wystarcza tu bowiem zwykła segregacja na trzy klasy, gdyż wielką rolę odgrywa także odległość poszczególnych pensjonatów od centrum t. j. łazienek, źródeł, nawet bez względu na komfort, który był i jest jedynem miernikiem w segregacji na klasy poszczególnych przedsiębiorstw. W rachubę musi być brana także trwałość sezonu, gdyż wiele pensjonatów nie korzysta z zimowego sezonu nie mając odpowiednich ku temu urządzeń. Energiczną akcję nad podtrzymaniem siły płatniczej przemysłu uzdrowiskowego, rozwija Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie.

Pomimo bardzo ciężkich warunków w jakich pracuje przemysł uzdrowiskowy w Krynicy, rosnąca z każdym dniem frekwencja pobudza do intensywności rozbudowę uzdrowiska. Krynica rośnie i pięknieje, staje się światowem zdrojowiskiem, taniością cen i komfortem bijącem konkurencję zdrojowisk zagranicznych.

Z licznych prac inwestycyjnych Krynicy podnieść należy program prac bieżących Zarządu Zdrojowego i współdziałającej z nim Komisji Zdrojowej oraz Gminy. Roboty nad wykończeniem nowego hotelu zdrojowego postępują naprzód, przeprowadzane są roboty stolarskie i szklenie okien gmachu, który po usunięciu zasłaniającej go rudery t. zw. „domu pod zamkiem" rozszerzając teren gazonów i kwietników uzupełni monumentalnymi gmachami państwowymi piękne centrum Krynicy, oparte o potężny masyw **„Góry Parkowej"** uroczym stuletnim parkiem, osłaniającym od wiatrów zdrowodajną kotlinę z jej źródłami i łazienkami.

Rozpoczęto asfaltowanie ulic systemem Kitona, narazie na przestrzeni 200 m. w ul. Puławskiego. Uporządkowanie ulic Lipowej, Kraszewskiego i innych przeprowadzone zostanie na koszt Min. Komunikacji.

Jedną z pożytecznych dla Krynicy inwestycyj będzie ujęcie źródeł Jana i Józefa w podobnie staranne ramy jak „źródło główne". Wspaniale rozszerzony kościół parafjalny znalazł się już pod dachem. Stacja kolejowa ma otrzymać europejski wygląd, budynek szybko się wznosi, będzie posiadał dwie wielkie hale dla podróżnych, obszerną bagażownię, salony recepcyjne, salę restauracyjną I, II i III kl. oraz mieszkania dla urzędników.

Od 1 stycznia nowa elektrownia zasilać będzie zdrojowisko prądem, poczem z centrum zniknie stara elektrownia zadymiająca powietrze. Ze względu na bezrobocie podjęto budowę nowej drogi, przecznicy ul. Pięknej, dającej dostęp do zboczy pięknie zabudowanych nowoczesnemi willami.

Piękna słoneczna pogoda sprzyja pracy, jak również ściąga w tym martwym naogół sezonie wielu kuracjuszy, korzystających z pięknych przechadzek, cudownej insolacji górskiego słońca, które silnie przygrzewa w dzień, zaś na noc przynosi kilka stopni mrozu.

Zofja Morawska.

Ministerjalne polowanie

„Ludowiec Wielkopolski" donosi, iż pod Kaliszem odbyło się polowanie na bażanty. Wziął w niem udział między innymi minister sprawiedliwości Michałowski, dobrze znany ze sprawy brzeskiej. Wedle przepisów łowieckich, wolno obecnie polować na bażanty, natomiast **nie wolno zabijać bażancic.** Tymczasem na ministerjalnem polowaniu **ubito aż 98 bażancic** — wbrew ustawie o ochronie łowieckiej.

Wobec tego powiatowy delegat Polskich Stow. Łowieckich na powiat kaliski **skonfiskował zabite bażancice i oddał je zakładom dobroczynnym** w Kaliszu, oraz zarządził spisanie protokułu przeciw wszystkim myśliwym.

Boy — kandydatem na profesora romanistyki.

W warszawskich kołach naukowych krążą pogłoski, że na stanowisko profesora na wydziale romanistyki uniwersytetu warszawskiego, opróżnione przez śmierć prof. Manna, wysuwane są **dwie kandydatury: dra Tadeusza Boya-Żeleńskiego i posła prof. Stanisława Strońskiego.**

Jak schwytano członków U. O. N.

Lwowska prasa wieczorna podaje następujące szczegóły o pościgu za zamachowcami na **urząd pocztowy** w Gródku Jagiellońskim. Pościg za sprawcami napadu kontynuowano w rozmaitych kierunkach i dopiero o godz. 13 **doprowadził do ujęcia 2 uczestników zamachu.** Dochodzenia wskazują, że sprawcy podzielili się w czasie ucieczki. Dwóch z nich udało się w kierunku Glinnej Nawarji, gdzie dokonano morderstwa, poczem zbiegli w kierunku Pistomyt, udając się pospiesznie przez całą noc wzdłuż linji kolejowej w kierunku południowym. **Nad ranem natknęli się na grupę kolejarzy, do której dali kilka strzałów.** Okoliczność ta zwróciła uwagę policji, ścigającej sprawców i skierowania na ich drogę pościgu, który zdołał osaczyć sprawców. Obydwaj **bandyci usiłowali przeprawić się przez Dniestr,** i uciekając ustawicznie zmieniali kierunek ucieczki. O godz. 13 nadeszła do Lwowa wiadomość, że obydwaj sprawcy zamachu zostali zatrzymani. **Jeden z nich miał przestrzeloną kurtkę. Żaden nie jest ranny.** Według późniejszych wiadomości, jeden ze sprawców odniósł lekkie rany.

Krwawy napad na pocztyljona.

We czwartek rano na drodze między Brodami a Izdebnikiem w powiecie wadowickim **został zamordowany pocztyljon, przewożący pocztę z Sułkowic do Kalwarji.** Nieznani dotychczas sprawcy zrabowali **4.000 zł.** Za sprawcami wdrożono energiczne dochodzenia.

—oo—

ŻEBRAK — FILANTROP. W Wilnie aresztowano żebraka Dominika Łańcewa, który **trudnił się zawodowo kradzieżą.** Żebrak ów, jak się okazało, **posiada gospodarstwo rolne** i ma syna notarjusza w Ameryce, który przysyła mu stale dolary. **Skradzione rzeczy Łańcew rozdawał wśród biednej ludności.** Osobliwego żebraka — filantropa oddano do dyspozycji władz śledczych.

URZĘDNIK MAGISTRATU ZDEFRAUDOWAŁ 12.000 ZŁOTYCH. W Tarnowie aresztowany został **pod zarzutem sprzeniewierzenia 12.000 złotych** kontraktowy urzędnik magistratu St. Olszowy. Nadużyć dopuścił się Olszowy przy wypłacie robotników, których nazwiska i podpisy fingował. Nie jest wykluczonem, że sprzeniewierzona suma okaże się wyższą.

Jak się „popiera" rolnika?

Gminę naszą Moszczenicę (pow. Gorlice) w **tym roku nawiedziła klęska gradu i rdza. Grad zniszczył zupełnie żyta większości chłopów** rdza zaś w 100 procent zniszczyła w całej gminie pszenicę. Ludność została bez zboża do siewu i na chleb. Władze zarządziły by urząd gminny przesłał dokładny wykaz szkód.

Za jakiś czas zarządzono, że zbiorowy wykaz nieważny (!) lecz każdy poszkodowany musi pojedynczo wnosić prośbę do Urzędu Skarbowego i do Rady Powiatowej. Ludność takie podanie wniosła. Wtedy powiedziano, że musi jeszcze raz zrobić prośbę zbiorową. Ale to jeszcze nic. Na to podanie przychodzi do każdego pismo z Biura do Spraw Finansowo-Rolnych tej treści, **że każdy poszkodowany** winien złożyć 1 zł., 3 zł. a nawet 5 zł. a otrzyma poświadczenie, że go dotknęła klęska rdzy i gradu.. Pismo to nosi datę 19. XI. L. 3/32 i podpis Kierownik Biura Mgr. Wyrobek.

Doprawdy to już istne kpiny z biednych ludzi. **Czy po to istnieją Komisje Finansowo-Rolne, żeby robiły interes na nieszczęśliwym ludzie?** Dla nas najlepszem poświadczeniem to jest fakt, że **chleba nie mamy.**

Możesz się rolniku dużo spodziewać w czasach sanacji! Nawet za to, że ci grad i rdza zniszczył plony, każą ci płacić.

Ciekawe, czy p. starosta wie o tem piśmie komisji Fin. Rolnej. Ludność oburzona na to ogromnie. Zapytujemy więc p. ministra rolnictwa, czy takie postępowanie komisyj przyniesie ulgę zrujnowanemu rolnikowi?

Mieszkańcy Moszczenicy.

Z całego świata.

Bandyckie napady w Niemczech.

We czwartek dokonano w Niemczech szeregu napadów bandyckich. We **Frankfurcie n/Menem** zastrzelony został w południe **listonosz podczas rozwożenia przesyłek pieniężnych.** Sprawcy napadu zrabowali mu torbę, zawierającą 3.000 marek w gotówce. Ciało zabitego znaleźli przechodnie na ulicy. O dokonanie rabunku podejrzany jest 19-letni wyrostek, którego dotychczas nie zdołano ująć. Podobny przebieg miał napad na praktykanta jednej z firm handlowych Diemietz. W czasie gdy praktykant niósł sumę 1600 marek do banku w **Halle, rzuciło się na niego dwóch śledzących go na rowerach osobników** i powaliwszy na ziemię zrabowali całą sumę. Ciężko rannego w stanie nieprzytomnym znaleźli na drodze przechodnie. Po bandytach nie było żadnych śladów.

Powtarzają się pogłoski o zwołaniu konsystorza.

Mimo zaprzeczeń powtarzają się pogłoski o zamierzonem zwołaniu na Boże Narodzenie konsystorza. Brak wprawdzie oficjalnych o tem wiadomości z Watykanu, za fakt znamienny uważa się jednak, że przebywający w Rzymie arcybiskup Quebecu, którego uważa się za przyszłego kardynała, nie odjechał, jak zapowiadano, w końcu listopada, lecz pozostaje w Rzymie na cały grudzień. (KAP.)

Konkurs Papieskiej Akademii Nauk.

Papieska Akademja Nauk w Watykanie ogłosiła konkurs z nagrodą imienia Piusa XI w sumie 10.000 lirów na temat: System rozwiązań równań różniczkowych. Konkurs jest międzynarodowy. Prace przedstawione nie mogą być dotąd publikowane. **Napisane być winny po łacinie, albo w języku włoskim, angielskim, francuskim, niemieckim lub hiszpańskim,** i przesłane w trzech egzemplarzach pisanych na maszynie **do dnia 31 października 1933 roku.** W konkursie nie mogą brać udziału członkowie zwyczajni Akademji. Autor może pracę albo podpisać własnem nazwiskiem, albo opatrzeć ją godłem. O przyznaniu nagrody decydować będzie specjalnie jury konkursowe z udziałem Papieża na posiedzeniu inauguracyjnem roku akademickiego w grudniu 1933 roku. (KAP.)

Rozruchy antysemickie we Wrocławiu.

Antysemickie zaburzenia studenckie powtórzyły się znowu na uniwersytecie wrocławskim, przybierając niespotykane dotychczas rozmiary. Studenci, zarówno we środę wieczorem jak i we czwartek przedpołudniem nie dopuścili do rozpoczęcia wykładu prof. Cohna. Udział w tych awanturach wzięli studenci narodowo-socjalistyczni wszystkich wydziałów. Zaburzenia doszły do takiego stanu, że **rektor zmuszony był wezwać pomocy policji,** która oczyszczając gmach uniwersytetu z demonstrantów **odebrała legitymacje 200 studentom.** Siły utrzymujące w ostatnich dwóch tygodniach porządek w gmachu, pielęgniarze kliniki psychjatrycznej, okazały się niewystarczające. Danych o ilości poturbowanych osób w czasie demonstracji brak. **Rektor zarządził zamknięcie całego uniwersytetu.**

Skutki osuszenia zatoki Zuidersee.

Geologowie są zdania, że ostatnie trzęsienie ziemi w Niemczech zachodnich spowodowane zostało osuszeniem zatoki **Zuidersee.** Pewien seismolog amerykański przepowiedział już w roku 1920 ruchy ziemi jako skutek zmniejszenia się ucisku nawodnych na skorupę ziemską. Przypuszczenie to znalazło obecnie potwierdzenie, gdyż stwierdzono, że **ognisko ostatniego trzęsienia ziemi w Niemczech zachodnich znajduje się w Holandji.**

NOWY CZŁONEK AKADEMJI FRANCUSKIEJ. Znany historyk rewolucji francuskiej George Lenotre został członkiem Akademji Francuskiej na miejsce opróżnione po śmierci powieściopisarza Rene Bazin'a.

SCHRONISKO I SZPITAL ŚW. BERNARDA W GÓRACH TYBETU. W tych dniach zapadła ostateczna decyzja w sprawie wybudowania schroniska i szpitala św. Bernarda na jednej z przełęczy Tybetu, położonej **na wysokości 4.000 m. nad poziomem morza i dostępnej** dla ludzi w ciągu całego roku. W połowie stycznia wyjeżdżają w tym celu do Tybetu trzej zakonnicy. (KAP.)

TRĄBA POWIETRZNA. Okolicę Witterfeld pod Lipskiem nawiedziła trąba powietrzna, wyrządzając wielkie szkody. Nawiedzona przez trąbę okolica została w znacznym stopniu spustoszona, przyczem znacznemu **uszkodzeniu uległo szereg nowych domów mieszkalnych.**

WILLA ZA PIĘĆ FUNTÓW STERLINGÓW. Depresję gospodarczą, która panuje w Anglji, charakteryzuje dobrze niezwykły fakt sprzedania z licytacji publicznej willi znanego miljonera Coats'a za 5 funtów sterlingów. **Ponieważ amatorów na kupno willi nie było, nabywcą jej stała się za cenę bagatelną pewna sklepiczarka z Glasgow.**

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

grudzień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Kino.

Z kin krakowskich.

———o———

Polska komedja sportowa.

W bieżących dniach wyświetlana jest na ekranie kina „Apollo“ pierwsza polska komedja sportowa p. t. „Sto metrów miłości“. Tytuł ten usprawiedliwia to, że decydującym momentem akcji jest bieg na dystansie 100 metrów, w którym bierze udział zakochany bohater komedji, odtworzony przez znanego aktora kabaretowego, p. Dymszę. Scenarjusz opracowano również według pomysłu p. Dymszy, który w tym filmie uprawia różne rodzaje sportu. Dlatego też, obok aktorów, widzimy w tej komedji autentycznych, znanych sportowców polskich. Zespół grających jest poprostu atrakcyjny, albowiem tworzą go członkowie kabaretu komików „Banda“, znani publiczności krakowskiej pp. Zula Pogorzelska, Lawiński, Tom, Kalinówna, oraz aktorzy dramatyczni, jak: p. Ankwiczówna i p. Cybulski. W epizodycznych rolach występują pp. Betcherowa, Kobusz, Rentgen, Koszutski i inni. Oprawę muzyczną skomponował p. Dan, którego chór ma również szereg partyj w tym filmie „Sto metrów miłości“ jest zatem niecodzienną sensacją komedjową.

———o———

UCIECHA. „Syn Indji“. Piękny, poetyczny film, coś, jakgdyby czarująca baśń z 1001 nocy, przeniesiona żywcem w czasy XX-go stulecia. Wybitny reżyser francuski, J. Feyder, twórca niezapomnianej „Atlantydy“ z Stasią Napierkowską, rozsnuł przed naszemi oczyma plastyczną wizję Indji, wprowadził nas w nieznany świat tajemnic duszy Wschodu, a przytem konsekwentnie przeprowadził główną myśl swego utworu, że „wdzięczność jest kardynalną cechą prawego człowieka“. W realizacji tej szlachetnej myśli przewodniej dopomógł mu dzielnie, znany artysta filmowy, Ramon Novarro, pamiętny z szeregu doskonałych obrazów, jak: „Ben Hur“, „Poganin“ i innych. Wykonanie techniczne filmu — solidne. Djalogi przysłonięte dyskretną muzyką, opartą na motywach wschodnich. Całość bardzo ciekawa, powinna cieszyć się powodzeniem u kulturalnej publiczności.

ŚWIT. „Wynalazcy prochu“. Niezbyt dawno widzieliśmy Pata i Patachona, występujących w rolach „strzelców“ (oczywiście bez piętna „made in BB“), a obecnie znów oglądamy tę parę duńskich wesołków, jako „wynalazców prochu“, choć właściwie nic nie wynaleźli. Prostaczek Pat i spryciarz Patachon zawsze są ci sami, zawsze stroją słodkie minki do dwóch dzierlatek i zawsze, po niezliczonych tarapatach, wypływają jakoś na powierzchnię życiowego potoku. Wiadomo już powszechnie, że ci komicy nie wychodzą po za granice utartego szablonu, a mimo to jednak zawsze są źródłem uciechy dla dzieci i młodzieży. Swoją drogą jednak i starsi mogą pośmiać się i to wcale wesoło, albowiem, obok szablonu, film „Wynalazcy prochu“ ma parę dobrych i istotnie komicznych sytuacyj.

SZTUKA. „Dama w smokingu“. Wytworna, miła i dowcipna komedja muzyczna, z szeregiem arcypociesznych sytuacyj. Stworzył ją znany reżyser Augusto Genina, ujawniając artystyczną finezję, dzięki której potrafił z każdej sytuacji komicznej wydobyć nietylko odpowiednią ilość śmiechu, ale i pewną dozę łagodnej satyry. Treścią bowiem filmu są przygody młodej dziewczyny, która musi udawać chłopca, pragnąc zdobyć spadek po swym dziadku. Rolę tę odegrała z wdziękiem i temperamentem, włoska aktorka, Carmen Boni. Właściwie jednak centralną figurą obrazu jest doskonały, francuski aktor charakterystyczny, Armand Bernard, świetny w mimice i geście, jako sekretarz starego księcia. **(a.)**

Ruch wydawniczy.

NR. 12. „RUCHU KATOLICKIEGO“ za grudzień zawiera następującą treść: Stolica Apostolska o Akcji Katolickiej. — Ks. W. Majcher T. J. „Życie wewnętrzne podstawą Akcji Katolickiej“ — Ks. H. Weryński — „Nasze stanowisko wobec radja“ — msgr dr. Wilhelm Reinhard — "Katolik świecki w nadprzyrodzonym organiźmie Kościoła“, St. Gołąb — „Znaczenie uświadomienia katolickiego“. — Następne rozdziały: Z teki duszpasterskiej, Z piśmiennictwa, Miscellanea i kronika.

ZBIÓR KOLEND. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej (Warszawa, ul. Św.-Krzyska 16) ukazał się zbiorek kolend p. t. „10 kolend polskich“ w opracowaniu profesora Konserwatorjum Warszawskiego na 3 i 4 głosowy chór szkolny. Piękny ten zbiorek niewątpliwie znajdzie szerokie zastosowanie w szkołach naszych, jak również i w chórach żeńskich, gdyż dotychczas nasza literatura muzyczna nie posiadała tego rodzaju wartościowych opracowań a omawiany tutaj zbiór kolend zawiera mało u nas znane kolendy o wyjątkowych wartościach muzycznych i literackich. Opracowane zostały następujące kolendy: Niemasz ci, niemasz. Któż o tej dobie. Gwałtu, gwałtu. Pasterze drzymali. Królu anielski. Biegnę z rana. Przylecieli aniołkowie. Pasły się owe pod borem. Gdy śliczna Panna. Hej bracia, czy śpicie. Staranne wydanie nutowe wraz z pełnemi tekstami oraz przystępna cena (zł. 1.60) są zachętą do nabywania tych pięknych kolend.

Prasa jugosłowiańska.

Historja dziennikarstwa w Jugosławji liczy zaledwie półtora wieku. Dzisiaj wychodzi w 90 miejscowościach 976 pism i czasopism. Wedle liczby ludności 14 miljonów, przypada jedno pismo na 14.000 obywateli.

Na pierwszem miejscu jest prasa **zawodowa i techniczna** — 288, potem dopiero pisma polityczne (183), dzienników 39. Największe i najpoczytniejsze dzienniki są: w **Beogradzie:** Polityka — Pravda — Vreme (Czas), w **Zagrzebiu** Jutarni List — Novosti — Obzor, w **Lublanie:** Jutro — Slovenec. Wielką poczytnością cieszą się madziarski „Naplo“, wychodzący w Subeticy i nowosadski „Deutsches Volksblatt.“.

Stosunkowo spora jest liczba czasopism literackich i rozrywkowych (148) i **oświatowo kulturalnych (103),** co świadczy pochlebnie o kulturalnej dojrzałości społeczeństwa.

Chorwacja (Savska banovine) przoduje innym ziemiom liczbą wydawnictw perjodycznych (298), na sam **Zagrzeb** przypada **251** pism, stolica państwa Beograd ma mniej (198) niż Zagrzeb, a niewiele więcej niż Lublana (165) Novi Sad podąża za narodowemi stolicami bezpośrednio co do liczby pism (47).

Refleksje osobliwe budzi porównanie prasy mniejszości narodowych w Jugosławji z jugosłowiańską w innych państwach mniejszości w obrębie Jugosławji dla 1,165.000 dusz mają 79 czasopism, a więc dla 14.000 obywateli jedno wydawnictwo średnio, gdy 915.000 Jugosłowian w sąsiednich państwach ma ledwie 2 tygodniki (ob. w Austrji). Jakże zasobnie wyglądają Niemcy jugosłowiańscy z 41 pismami dla półmiljona dusz, wobec 122.000 Chorwatów i Słoweńców w Austrji ze wspomnianemi 2 tygodnikami! Madziarów w Jugosławji jest 472 tysiące i mają 32 pisma, Jugosłowian w Węgrzech 62.000, pisma żadnego nie posiadają. W Grecji 140.000 Jugosłowian — też pozbawieni własnej prasy.

Najsmutniej jest pod panowaniem włoskiem; przed wojną w Goricy, Trjeście i Zadarze mieli Chorwaci i Słoweńcy 21 pism własnych, dzisiaj dla 530.000 Słowian, Włosi nie pozwalają wydawać ani jednego czasopisma. **Najpomyślniej** przedstawia się ta sprawa w Ameryce (w Stanach Zjednoczonych Północnych). Tam dla 664.000 Jugosłowian tłoczą 56 czasopism jugosłowiańskich, w Argentynie 5 (ok. 50.000), w Kanadzie tylko 11.000 Jugosłowian utrzymuje własne pisemko. Biedny stan finansowy osadników w Brazylji i Chile oraz ich rozrzucenie drobnemi gromadkami mimo ogólnej liczby 50.000 kolonistów nie posiadają na stworzenie i utrzymanie pisma jugosłowiańskiego.

Przegląd ilości i jakości pism w Jugosławji poucza nas, że zachodnia część Królestwa (chorwacko-słoweńska) kulturalnie wyżej stoi nad wschodnią częścią monarchji. A jednak Wschód wyciska piętno na Zachodzie. **(m.)**

——oo——

Najciekawszy okręt świata.



Między Nowym Jorkiem a Hawanną kursuje okręt, do którego wnętrza wtoczyć można prosto ze szyn 95 wagonów towarów. Jest to okolicznością bardzo ważną, gdyż w porcie nie trzeba towaru przeładodywać, a ładunek w tych samych wagonach odbywa podróż i przez morze.

Pierwsza polska wyprawa naukowa do Afryki.

W bieżącym roku przypada pięćdziesięciolecie pierwszej polskiej wyprawy naukowej do Afryki, która wyruszyła dnia 13 grudnia 1882 roku do brzegów środkowo-zachodniej Afryki na własnym statku „Łucja Małgorzata“, Expediton Rogoziński, — taki był termin techniczny tej ekspedycji w świecie naukowym, — podjęta w trudnych warunkach czasu niewoli, niosła sztandar polski w głąb nieznanych terytorjów Kamerunu, który potem wzięła w posiadanie Rzesza Niemiecka, a który dziś stanowi kolonję mandatową Francji i Anglji.

Inicjatorem i realizatorem wyprawy był oficer marynarki rosyjskiej, kaliszanin Stefan Szolc-Rogoziński, towarzyszami jego inżynier Klemens Tomczak z Trzemeszna, który zmarł na kameruńskiej wyspie Mondoleh w r. 1884 i etnograf Leopold Janikowski, sieradzanin żyjący dziś dyrektor Muzeum Przemysłu i Handlu w Warszawie. W kwietniu 1883 zawinął stutonnowy statek polski z flagą warszawskiej syreny na głównym maszcie do brzegów Kamerunu do zatoki biafryjskiej, będącej częścią zatoki gwinejskiej. Tu stanąwszy na wyspie Mondoleh, nabyła wyprawa od miejscowego kacyka teren na którym zbudowano stację morską, będącą równocześnie schroniskiem i magazynem załogi.

Stąd członkowie ekspedycji urządzali wyprawy badawcze w głąb kraju. W czasie trzy lata trwających eksploracyj wyprawa zbadała góry kameruńskie, zdjęła ich mapę, którą Akademja Umiejętności opublikowała w T. XI Rozpraw i Spraw. Wydz Mat. — Fiz., zbadała kraje Bakundu, których nie tknęła dotąd stopa europejczyka, odkryła jezioro M-bu czyli Słoniowe i źródła Rio del Rey, poszukiwane oddawna bezskutecznie, zbadała język i obyczaje ludów, zamieszkujących stoki gór, Kameruńskich t. j. plemion Bakwiri, o których narzeczu Akademja Umiejętności opublikowała rozprawę Rogozińskiego. Bogate kolekcje etnograficzne, antropologiczne i przyrodnicze Rogozińskiego i Janikowskiego wzbogaciły zbiory Akademji Umiejętności, **Muzeum Baranieckiego i Muzeum Przemysłu i Handlu.**

W połowie 1883 r. ekspedycja Rogozińskiego wmieszana została w wir wypadków polit., natknąwszy się na zaborcze zapędy Rzeszy Niemieckiej szukającej wówczas po całym świecie terenów kolonjalnych. Okupując rzekę kameruńską i jej dorzecze, Niemcy poczęli się posuwać na zachód ku bogatym skłonom gór kameruńskich, stanowiących najlepszy teren Kamerunu. Zapędy niemieckie krzyżowały plany ekspedycji polskiej, były dla niej niepożądane i niebezpieczne. Polacy bowiem w krótkim czasie zdołali do tego stopnia zaskarbić sobie zaufanie i przyjaźń krajowców, że kacykowie murzyńscy coraz częściej zjawiali się na stacji Mondoleh, prosząc naszych rodaków o rozstrzyganie im ich sporów, wreszcie główny kacyk z Boty, a zanim pomniejsi kacykowie, złożyli rządy nad swojemi klanami w ręce Polaków. Rogoziński nabył wówczas na własność owe klany i w ten sposób bezpaństwowa Polska wzięła w posiadanie ziemię i objęła rządy nad częścią kraju kameruńskiego.

Ostatecznie jednak Rogoziński i Janikowski wobec bezwzględnego parcia Niemców na zachód, widząc beznadziejność oporu bagnetom niemieckim i działom kanonierek niemieckich, oddali swój kraj pod opiekę W. Brytanji. Ponadto dnia 28 sierpnia 1889 roku podpisany został układ między rządem Wielkiej Brytanji i Rogozińskim z jednej a królem i kacykiem Boty z drugiej strony, na mocy którego kacykowie zachęceni przez Rogozińskiego i Janikowskiego oddali swoje kraje pod protektorat angielski. Anglja jednak zajęta na północnym-wschodzie Afryki nie umiała przeciwstawić dostatecznej siły dążeniom niemieckim i ustąpiła z pożądań niemieckich. W ten sposób cały Kamerun stał się kolonją niemiecką, którą pozostał aż do traktatu wersalskiego.

Sport.

Sztekker mistrzem Austrji.

W międzynarodowym turnieju zapaśniczym o mistrzostwo Austrji, rozgrywanym od paru tygodni w Wiedniu, **zwyciężył mistrz świata, Polak, Sztekker,** zdobywając tytuł **mistrza Austrji** i złotą wstęgę m. Wiednia.

Drugie miejsce uzyskał **Garkowienko,** a **trzecie — Kawan,** dotychczasowy mistrz **Austrji.**

———o

KANADYJSKA DRUŻYNA HOKEJA na lodzie **Edmonton Superiors,** która przed tygodniem pokonała reprezentację Szkocji 8:0, obecnie zwyciężyła gładko reprezentację Anglji południowej w stosunku 4:1.

KOLEJOWY KLUB SPORTOWY „OLSZA“ przystąpił do zorganizowania **Sekcji Narciarskiej,** której członkowie korzystać będą (przy minimalnych opłatach) z urządzeń własnego stadjonu sportowego przy ul. Grzegórzeckiej Nr. 1, jak ślizgawki, kortów tennisowych, bieżni, boiska, siatkówki koszykówki i t. p.

By dać możność należenia do tej Sekcji jak najszerszemu ogółowi, Zarząd Klubu ustalił wkładki tylko **po 30 gr. miesięcznie** (prócz należytości za legitymacje i nalepki PZN. (3 zł.).

Wpisy przyjmuje, oraz bliższych informacyj udziela Sekretarjat Klubu, ul. Grzegórzecka Nr. 1, Park Gier Sportowych, w godzinach od 6-tej do 7-mej wieczór.

Rzeczy ciekawe.

CZY WIECIE, ŻE... — W Czechosłowacji, w okręgu szkolnym Tetschen-Bodenbach wprowadzono **ruchomą obsługę dentystyczną dla 130 szkół powszechnych,** ambulatorjum zaś mieści się w wielkiem **aucie,** zaopatrzonem ze względu na porę zimową w piecyki elektryczne. — Amerykańskie biura ogłoszeń doszły do wniosku, że **inseraty reklamowe** muszą być po każdych 7-miu razach zmienione treściowo i graficznie, o ile mają być skuteczne. — Nad dopływem Donu, rzeką Choper, odkryto nowe bogate **pokłady rudy żelaznej,** które rozciągają się na przestrzeni około 260 km. kw. i zawierają podobno 180 miljonów tonn rudy.

Humor

Na raty. — Ile razy uderzyłeś pan sąsiada?

— Raz jedyny.

Sąsiad stanowczo twierdzi, że dostał pięć razy.

— Dostał raz tylko, ale ponieważ jest wątłym człowiekiem, rozłożyłem mu to na pięć rat.

U pośrednika. — Jakie jeszcze życzenia miałaby pani, o ile chodzi o wygląd kandydata na męża?

— Pragnęłabym, aby szyja jego miała wymiar 42, gdyż po moim pierwszym mężu zostało mi moc kołnierzyków w tym samym wymiarze.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 3: św. Franciszka Ksaw.
Niedziela 4: św. Barbary.
Niedziela 4: wschód słońca o godz. 7.52, zachód o godz. 15.49.

—oo—

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI został odznaczony za pracę społeczną dla rzemiosła p. Antoni Jarosz, kupiec, radca miejski i radca Izby Rzemieślniczej.

BEZSPRZECZNIE POLSKA FIRMA. W uzupełnieniu onegdajszej notatki, stwierdzającej iż firma Alfred Sporn przy ul. Florjańskiej jest polską i chrześcijańską — właściciel tego sklepu p. S. przedłożył nam metrykę, wykazującą, iż pochodzi ze starej chrześcijańskiej i polskiej rodziny, o czem świadczą rodzinne nazwiska matki, Twardowskiej i babki z domu Fr. Zawoda. P. Szporn jest Polakiem i chrześcijaninem i posiada świadectwo przynależności do gminy m. Krakowa.

ŚRUBA PODATKOWA MAGISTRATU KRAKOWSKIEGO. Od jednego z prenumeratorów otrzymujemy list następujący: „Opłacam za ogródek podatku gruntowego rocznie 8 zł. 40 gr. Do grudnia zapomniałem o nim, bo prócz płacenia podatków mam także inne pożyteczno zajęcia, z których żyję i zarabiam na podatki. Przed kilku dniami otrzymuję upomnienie już z oddziału egzekucyjnego. Spieszę zapłacić na drugi dzień, ale już narosło 11 zł. 19 gr. Samo upomnienie policzono „lekko“ 1 zł. 50 gr. A przecie wpłata nastąpiła 1 grudnia b. r. Czy to nie za wiele kary, a zwłaszcza w czasie amnestji, kiedy nawet ciężkie przestępstwa bywają umarzane? Magistracie, daruj nam życie!

KURSY RZEMIEŚLNICZE. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przem. w Krakowie zawiadamia, że do dnia 5 grudnia b. r. przyjmuje zgłoszenia na kursy: radjotechniczny, złotniczy, elektrycznego i gazowego spawania metali i szewsko-cholewkarski. Jednocześnie zawiadamia się, że nauka na kursie rysunków budowlanych rozpocznie się dnia 3 grudnia b. r. o godz. 5 po południu.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.22—0.25, śmietana słodka 0.55—0.65, kwaśna 1.20—1.60, ser zwyczajny 1 kg. 0.60—0.80, masło deserowe 4.00—4.20, zwyczajne 3.00—3.20, jaja świeże szt. 0.14—0.16, składowe 0.09—0.10, jabłka 1 kg. 0.60—1.00, ziemniaki 100 kg. 3.50—4.50 buraki 1 kg. 0.10—0.12, marchew 0.10—0.15, cebula 0.20—0.25, kapusta biała kopa 4.00—5.00, kalafiory szt. 0.40—0.80, pietruszka 1 kg. 0.20—0.25, pomidory 1.20—1.50, włoszczyzna świeża 0.20—0.25, kury szt. 2.50—3.50, kaczki żywe 2—2.50, gęsi żywe 4.50—6.50, bite 3—3.50, indyki 5—7, indyczki 4—5, bażanty 2—2.50, kwiczoły para 0.50—0.60, zające w skórze szt. 3—3.50, bez skóry 2.80—3.20, karp żywy duży 1 kg. 2—2.20, szczupak 3—3.50, sandacz 4 złote.

SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ. W nocy z 1 na 2 bm. służąca A. Tarnowska popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym. Powodem samobójstwa zawiedziona miłość.

ZWŁOKI NA STRYCHU. Wczoraj koło godziny 12-tej wezwano Pogotowie na ul. Grodzką 51, gdzie na strychu znaleziono zwłoki 70-letniej M. Gdyrzyńskiej. Zachodzi prawdopodobnie nagły zgon.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj koło godz. 2-giej pop. uległ wypadkowi przy pracy St. Szeleźnik, robotnik lat 21, w czasie przetaczania wózków z ziemią w porcie w Płaszowie. Doznał on złamania prawego uda i został przewieziony do kliniki chirurgicznej.

PIJANY POD DOROŻKĄ. Onegdaj o godz. 19-tej N. Sendorek, lat 62, robotnik przechodząc po pijanemu przez ul. Krupniczą wpadł pod przejeżdżającą dorożkę uderzając głową o dyszel i odniósł ranę na głowie. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

AKADEMJA KU CZCI ŚW. STAN. KOSTKI. W niedzielę 4 bm. o godz. 12 w sali Złotej Domu Katolickiego odbędzie się uroczysta Akademja ku czci św. Stan. Kostki, Patrona młodzieży, z referatem Ks. prof. R. Kraupy, p. t. „Znaczenie wychowania katolickiego dla państwa“. Całości dopełnią produkcje muzykalno-wokalne chóru i orkiestry Małego Seminarium Ks. Ks. Misjonarzy z Nowej Wsi.

KOŁO MISJOLOGICZNE AKADEMIKÓW UN. JAG. zaprasza wszystkich swoich członków i sympatyków idei misyjnej na pierwsze zebranie w nowootwartym lokalu Koła przy ul. Kanoniczej 3 (parter). Zebranie odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym: „Kilka minut geografji misyjnej“, „Zagadnienie prasy w Chinach i Japonji“, „Idea misyjna w pierwszych wiekach chrześcijaństwa“ (wygłosi O. Krzyszkowski T. J.).

ZWIEDZANIE WYSTAWY ST. WYSPIAŃSKIEGO z objaśnieniami prof. dra Seweryna, urządza Polsk. Tow. Krajoznawcze w niedzielę 4 b. m. o godz. 11-tej. Zbiórka przed Pałacem Sztuki.

AKADEMICKIE KOŁO T. S. L. urządza — jak zwykle co rok — tradycyjny obchód św. Mikołaja dla szkół, stowarzyszeń i osób prywatnych. Zgłoszenia w Uniwersytecie (Coll. Novum) II. sala, godz. 1—2 lub też w VI Kole T. S. L., Rynek 6 od 5—7. II. p. of.

WALNE ZGROMADZENIE K. S. „PODGÓRZE“ odbędzie się 18 b. m. o godz. 10-tej rano w sali Domu Tramwajarzy w Podgórzu, plac Serkowskiego.

AMERYKA I AMERYKANIE, odczyt Prof. Eug. Romera odbędzie się w sobotę 3 bm., o godz. 19-tej w sali Instytutu Geograficznego U. J. przy ul. Grodzkiej 64.

„Nasze mieszkanie“.

Pod tym hasłem otwarto we czwartek wieczorem w hali przy ul. Rajskiej wystawę. — Otwarcia dokonał w obecności przedstawicieli magistratu, Izby przemysłowo-handlowej i zaproszonych gości naczelnik **Osiecki** imieniem wojewody. Imieniem Ligi Propagandy Wytwórczości Krajowej, która urządza wystawę, przemówił p. Dr. Ludwik **Merz**, witając gości oraz przedstawiając żądania i dążenia Ligi.

U wejścia witają zwiedzającego stoiska z gustowną porcelaną ćmielowską, budzącą zainteresowanie tak ze względu na doskonałą formę, jak i całość wyrobów. Znaczną ilość miejsca zajmują stoiska krakowskich firm meblarskich, jak Łojka, Naydra, Mannego, fabryki „Styl“, Zjednoczonych Stolarzy itd. Poszczególne stoiska meblarskie zawierają zestawienia pięknie i ze smakiem wykonanych sypialń, gabinetów, jadalń i saloników. Ceny, jak powiadają informatorzy przy stoiskach, kryzysowe. Nieodzownem uzupełnieniem wnętrza mieszkań, poza meblami, są kilimy i dywany, które widzi się czy to na osobnych stoiskach, czy też w gabinetach, jadalniach, sypialniach itd. Elektrownia i gazownia miejska zachęcają do stosowania elektryczności i gazu w gospodarstwie domowem. „Schicht“ zaleca swe mydła i powiada, że „Radjon sam pierze“. Panie zainteresują się niewątpliwie pięknemi firankami, pościelą i robótkami ręcznem.

Wystawa otwarta jest od 10 do 1 i od 4 do 7 z wyjątkiem dni, a w niedzielę od 10 do 7 wieczorem. Dyrektorem imprezy jest dr. **Spitzer.**

Campbell przygotowuje się do nowego rekordu.



Przebudowany wóz wyścigowy „Niebieski Ptak“ Anglika Campbella, który ustanowił nowy rekord świata. Do tego wozu zostanie teraz wbudowany motor o sile 2.500 koni par. Campbell sądzi, że na tym samochodzie zdobędzie nowy rekord szybkości, gdyż wóz może uzyskać szybkość 480 klm. na godzinę.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Marjusz“.
Niedziela po południu: „Egipska pszenica“
Niedziela wieczór: „Marjusz“.
Poniedziałek popoł. o godz. 4-tej: „Sułkowski“, — wieczorem: „Madame Butterfly“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“

Sobota o godz. 4 po południ.: „Die Idesze Bande“.
Sobota o godz. 8.30 wieczór: „Di Idesze Bande“.
Niedziela o godz. 4 po poł.: „Die Idesze Bande“.

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.

Sobota o godz. 11 przed poł. bajka dla dzieci: „Żabi król“.
Sobota 3 o godz. 7.30 wieczór: „Dziewczę z chaty za wsią“ (premjera).
Niedziela 4 o godz. 3.30 po poł.: „Białe fartuszki“.
Niedziela 4 o godz. 7.30 wieczór: „Dziewczę z chaty za wsią“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Pat i Patachon jako wynalazcy prochu.
WANDA: „C. k. komenda serc“ (Dolly Haas, Gustaw Fröhlich).
APOLLO: 100 metrów miłości (Dymsza, Pogorzelska).
SZTUKA: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).
UCIECHA: Syn Indji (Ramon Novarro).
ADRIA: „Ben Hur“ (w roli gł. Ramon Novarro).
SŁOŃCE: Trzech djabłów z Matterhorn (w roli gł. Luis Frenker).
PROMIEŃ: Światła i cienie macierzyństwa.
ATLANTIC: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 1 do 2 grudnia film p. t. „Złoto szatańskiej przełęczy“ (w gł. roli Bob Custer).

—ooo—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę wieczorem premjera sztuki Marcela Pagnol'a „Marjusz“. Autor komedji „Pan Topaz“ należy do najsłynniejszych współczesnych komedjopisarzy francuskich, którego ostatni utwór sceniczny „Marjusz“ był grany z niebywałem powodzeniem równocześnie w dwóch teatrach paryskich przez cały rok; wystawiony również na scenie łódzkiej i poznańskiej zyskał wielki sukces. Tłem „Marjusza“ jest życie wielkiego portu, romantyzm życia marynarzy, żeglujących po dalekich morzach i przybyszów z każdej części świata, nadających sztuce niezwykle interesujący egzotyczny charakter. Wprowadzony do teatrów polskich przez tłomacza Jana Lechonia „Marjusz“ na krakowskiej scenie opracował scenicznie J. Karbowski, nową oprawę dekoracyjną skomponował Hier. Zwoliński. Czołowe postacie odtworzą pp.: Ludwiżanka (Fanny) oraz Zastrzeżyński (Marjusz).

„MADAME BUTTERFLY“, egzotyczna opera Puccini'ego, będzie najbliższą premjerą krakowskiej opery, w poniedziałek 5 bm., w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji St. Romanowskiego. Rolę tytułową odtworzy znakomita primadonna europejskich scen operowych p. Jadwiga Dębicka. Główne partje odtworzą pp.: Szymonowicz, Romanowski i Mazanek.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film pt.: „Legjon Walecznych“. W roli głównej Ken Maynard ze swym koniem Tarzanem. Ponadto dodatek i komedje.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 4 grudnia od godz. 3—4 po południu.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 4 b. m. o godz. 12, odegra szereg utworów p. Sosin, wiolonczela. Przy organach p. prof. Górecki.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę 4 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 10-tej, odegra p. Hugo Niebój (skrzypce) utwory religijne Hendla, Liszta, Griega, Bacha. Przy organach p. Krzysztof Borzędowski.

Kurs Akcii katolickiej

dla duchowieństwa parafjalnego odbył się w Krakowie.

Z polecenia Ks. Metropolity Dra A. S. Sapiehy odbył się w dniach 28 i 29 listopada br. w Domu katolickim w Krakowie kurs Akcji katolickiej dla kleru pracującego w duszpasterstwie na terenie Krakowa z następującym porządkiem obrad: Dnia 28. XI: 1) zagajenie — Ks. Metropolita Sapieha, 2) Duszpasterstwo w Krakowie, a) trudności wewnętrzne — referent ks. szambelan Masny, b) trudności zewnętrzne — ref. ks. dr. Ferd. Machay. Dnia 29. XI.: Sposoby działania w związku z pracą A. K. — a) Organizacje katolickie i Rada parafjalna — ref. ks. dyr. E. Lubowiecki, — b) organizacje charytatywne — ref. ks. St. Jasiński, c) organizacje młodzieży (SMP) — ref. ks. sekretarz St. Pankiewicz. Celem kursu było omówienie trudności i sposobów realnych działania we współczesnem duszpasterstwie. Jak wykazała dyskusja cel powyższy został w zupełności osiągnięty. (KAP.)

Gdzie są sprawcy ostatnich zajść

na Uniwersytecie Jag.?

Rektor U. J. Prof. Dr. Stan. Kutrzeba wydał następującą odezwę: **„Do Młodzieży Akademickiej!** Pragnąc umożliwić wykrycie sprawców ostatnich zajść na Uniwersytecie, wzywam wszystkich, którzy w sprawie tych zajść mogą cokolwiek konkretnego powiedzieć, by zgłosili się do Komisji dyscyplinarnej dla spraw słuchaczy U. J. Komisja będzie urzędować od 10-ej rano w poniedziałek, dnia 5 bm. w sali posiedzeń Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Rektor Uniw. Jagiel.: Stanisław Kutrzeba“.

Zmiany terytorjalne okręgów sądowych.

Z dniem 1 stycznia 1933 r. Sądy grodzkie **Brzesko, Radłów, Wojnicz i Zakliczyn wyłączone zostają** z okręgu Sądu okręgowego w Krakowie i **włączone** do okręgu Sądu okręgowego **w Tarnowie,** zaś Sąd grodzki w **Myślenicach** zostaje **wyłączony** z okręgu Sądu okręgowego **w Wadowicach** i włączony do okręgu Sądu okręgowego **w Krakowie.**

Nareszcie przyszła kolej na Rynek główny

Może znikną kocie łby z Rynku!

Na ostatniem posiedzeniu rozpatrywała Rada Artystyczna kilka projektów sporządzonych przez Budownictwo miejskie. Między innemi rozpatrzono i przyjęto plany zabudowania kilku parcel miejskich, nadto rozpatrzyła Rada Artystyczna opracowany przez Budownictwo miejskie **program konkursu na uporządkowanie Rynku Głównego** i wybrała dla tej sprawy osobny subkomitet. — A więc nareszcie zajęto się Rynkiem głównym i może wkońcu doczekamy się asfaltu, nie tylko na ul. Asnyka, która leży w skromnym kąciku, ale na miejscu najbardziej reprezentacyjnem, gdzie dotąd wykręcano sobie nogi na wybojach!

Wozy ciężarowe — stop!

Ochrona mostu drewnianego na Wiśle.

Przez most drewniany na Wiśle u wylotu ul. Mostowej **wzbroniony jest przejazd wozami ciężarowemi** tak mechanicznemi, jak i zaprzężonemi, a to od strony krakowskiej i podgórskiej. Przez powyższy most wolno przejeżdżać tylko **samochodom osobowym** (z wyłączeniem autobusów), **pojazdom konnym,** przeznaczonym do ruchu osobowego, wózkom ręcznym, rowerom i motocyklom.

Życie gospodarcze.

160 morgów młodego lasu

wyciętych na eksport „choinek“.

W związku z notatką naszą o wycinaniu lasów w powiecie wadowickim, nadesłał nam p. Dr. Piotrowski, pełnomocnik właściciela dóbr p. Z. Lewakowskiego — pismo z wyjaśnieniami. Pismo to właściwie potwierdza nasze uwagi o wycinaniu w tych okolicach. Cóż bowiem wyjaśnia p. Lewakowski? Pisze on, że folwarki Izdebnik, Zakrzów i Budzów nie są już jego własnością, lecz jego synów i że gospodarka leśna w tych majątkach była zawsze prowadzona na podstawie planów, zatwierdzonych przez województwo. W folwarku baczyńskim urząd wojewódzki zezwolił również na wykarczowanie **160 morgów lasu** (!!) z przeznaczeniem tego obszaru na parcelację. Las, młode drzewka — nazwano „krzakami“. Tych 160 morgów młodego lasu wycinanych przez handlarza-żyda na eksport „choinek“ do Niemiec, świadczą wymownie o prowadzonej w tych majątkach gospodarce leśnej.

Magistrat stołeczny emituje bony.

Magistrat warszawski przystępuje do emitowania w przyszłym miesiącu bonów na sumę 15 milj. zł. oprocentowanych na 6 proc., na okres trzechletni. Rząd udzielił już zezwolenia na tę emisję. Magistrat stołeczny wypuszcza te bony dla uregulowania tych należności dostawcom i za roboty wykonane dla miasta, które powstały przed 1 listopada b. r. Emisja nie ma charakteru przymusowego. Bony przyjmować będą ci, którzy wyrażą na to zgodę. Dnia 1 listopada 1935 nastąpi wycofanie bonów. Jak wiadomo magistrat warszawski zdecydował się na emisję bonów pod naciskiem dostawców, nie mogących doczekać się wypłaty ich należytości z powodu pustek w kasie miejskiej. Nie mając widoków uzyskania gotówki, zaproponowali magistratowi by wydał im bony oprocentowane i płatne po pewnym okresie czasu, na co zarówno magistrat jak i rząd wyrazili zgodę.

Emisja ta jest wielce znamienną. W podobnej a nawet gorszej sytuacji niż magistrat warszawski znajdują się dziś prawie wszystkie miasta w Polsce. I one odczuwają zupełne pustki w kasach a zaległości ich wobec dostawców wzrosły niepomiernie. Nie wiadomo, czy już w najbliższej przyszłości nie zwrócą się do rządu o zezwolenie na podobną emisję własnego „pieniądza“ jak to uczyniła Warszawa.

Nietylko zresztą miasta uciekają się do tego sposobu łatania niedostatków obiegu pieniężnego w Polsce. Wiadomem jest, że w wielu przedsiębiorstwach fabrycznych wypłacano robotnikom od dawna zarobki w części lub w całości bonami, za które robotnicy ci mogli nabywać w sklepach względnie konsumach potrzebne towary, zwłaszcza artykuły żywności. Tą drogą tworzyły się obok ustawowej waluty obiegowej w Polsce pieniądze dalsze, różnych rodzaji. Życie wypełnia w ten sposób braki, jakie wytwarza polityka walutowa w kraju.

—o—

Giełda krakowska.

Kraków 2 grudnia. (PAT). 4% pożyczka dolarowa 51.75.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 2 grudnia. Dewizy: Belgja 123.63; 123.94: 123.32; Gdańsk 173.40; 173.83; 172.97; Holandja 358.75; 359.65; 357.85; Londyn 28.85; 28.90: 29.02; 28.73; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.88; 34.97; 34.79; Praga 26.41: 26.47; 26.35: Szwajcarja 171.60: 172.03; 171.17; Berlin w obrotach prywatnych 211.95. Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 88.50—88 — Lilpop 11—11.50 — Norblin 31. — Tendencja przeważnie mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38.65 — 4% inwestycyjna 99 — 4% inwestycyjna seryjna 105 — 5% konwersyjna 41 — 6% dolarowa 57 — 4% dolarowa 51.75 — 7% stabilizacyjna 54.25—54.13 — 54.88 drobne — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.92.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 54.75—55 — dillonowska 58.50—59 — stabilizacyjna 52.50—53 — warszawska 39 5/8—39 7/8 — śląska 42.25—42 3/8.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 2 grudnia. Paryż 20.33¼; Londyn 16.87; Nowy Jork 5.20; Belgja 72.01½; Włochy 26.38; Hiszpanja 42.42½; Holandja 209.02½; Berlin 123.60; Sztokholm 92.10; Oslo 86.40; Kopenhaga 87.90; Sofja 3.76¼; Praga 15.40; **Warszawa 58.30;** Białogród 7.00; Ateny 2.90; Konstantynopol 2.51; Bukareszt 3.08½; Helsinki 7.33; Buenos Aires 110.00.

Ceny zboża bez zmian.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj ceny wszystkich gatunków zboża i mąki na tym samym poziomie co na poprzednim zebraniu t. j. 29 listopada. Również tendencja oraz podaż, pozostały na niezmienionym poziomie.

Proces upadku kultury rolniczej.

„Rolnik Ekonomista“, organ Związku Organizacji Rolniczych Rzpltej Polskiej, w następujących barwach opisuje obecną sytuację rolnictwa polskiego:

Ogólne położenie rolnictwa w ciągu ostatniego roku uległo **wybitnemu pogorszeniu,** a perspektywy, jakie przed nami rozwija bieżący rok, są **jeszcze bardziej ponure.** Przed rokiem jeszcze wydawać się mogło, że wchodzimy w końcowy etap kryzysu rolniczego. Uzasadniała te nadzieje sygnalizowana z wielu krajów tendencja do ograniczania obszaru zasiewów, co prowadziło do wniosku, że stoimy w przededniu stopniowego zmniejszenia produkcji, wyczerpywania nagromadzonych w poprzednich latach zapasów, a co za tem idzie i poprawy cen na rynkach światowych. — Jednocześnie na terenie międzynarodowym toczyły się ożywione narady nad przyjściem z pomocą rolnictwu drogą odpowiedniej reorganizacji kredytu długo- i krótkoterminowego, i wydawało się, że prace te wydadzą pozytywne rezultaty.

Nadzieje na poprawę sytuacji okazały się, niestety, **nieuzasadnione.** Światowa produkcja zbóż bynajmniej **nie zmniejszyła się;** zapasy zbóż **nie uległy redukcji,** nie doszło również między państwami eksportującemi zboże do **porozumienia,** którego celem miało być podniesienie cen. Próby międzynarodowej akcji w zakresie organizacji kredytu rolniczego nie dały również realnych wyników. **Także w zakresie naszych wewnętrznych stosunków nastąpiła wyraźna zmiana na gorsze.** W roku bieżącym trudna sytuacja skarbu **nie pozwala na kontynuowanie akcji interwencyjnej** i ceny zbóż oraz innych produktów rolnych pozostają **poniżej poziomu umożliwiającego zrównoważenie budżetu gospodarstwa rolnego.** Szereg ustaw i zarządzeń, wydanych w roku ubiegłym w celu przyjścia z pomocą dotkniętemu kryzysem rolnictwu, dał niewątpliwie dodatnie rezultaty o tyle, że umożliwił wielu rolnikom przetrwanie, ale **nie zapewnił opłacalności produkcji rolniczej, nie zapobiegł poważnemu zwiększeniu się liczby gospodarstw, które nietylko nie są w stanie regulować swych zobowiązań, ale które przestały już być sprawnemi i racjonalnie prowadzonemi warsztatami produkcji.** — Przewidywać należy, że wobec cen, jakie panują na rynku, obecny rok gospodarczy **obniży jeszcze silniej zdolność płatniczą i nabywczą rolnictwa** i zwiększy pokaźnie liczbę gospodarstw niezdolnych do normalnej wytwórczości. **Proces upadku kultury rolniczej, który musi doprowadzić do poważniejszego zmniejszenia produkcji, rozwija się w szybkiem tempie. Grozi to nieobliczalnemi następstwami dla całości naszego życia gospodarczego“.**

O plan walki z kryzysem.

Sytuację, którą w tak niewesołych barwach kreśli organ rolnictwa, pogarsza fakt, iż rząd nie występuje z żadnym konkretnym i jasnym programem gospodarczym. Powoduje to, jak podkreślił niedawno prezes izby przemysłowo-handlowej w Łodzi, zaniepokojenie sfer gospodarczych i ciągłą niepewność jutra. Wobec tej sytuacji izby przemysłowo-handlowe same wystąpiły z inicjatywą i opracowały plan doraźnych środków i zarządzeń w zakresie zwalczania kryzysu i mają go przedłożyć rządowi. — W planie tym duże miejsce zajmuje problem **zaległości podatkowych.** Pod tym względem propozycje są następujące:

Płatnicy, którzy uiszczają punktualnie swe bieżące podatki mogliby korzystać z ulg, polegających na tem, że przypadającą od nich zaległość podatkową spłacaliby w ciągu 5-ciu lat po 10 proc. ogólnej sumy zaległości rocznie. Każda wpłata policzona byłaby podwójnie i w ten sposób w ciągu 5-ciu lat zamortyzowałby się całkowicie dług płatnika wobec Skarbu. — Odsetki i kary do stycznia 1931 roku zostałyby skreślone.

Płatnikom, którzy będą płacić punktualnie bieżące podatki mają być przyznane ulgi 10 proc. w bonach.

Wydaje się jednak wątpliwem, by rząd zechciał pójść obecnie na jakiekolwiek dalej idące ulgi podatkowe.

Radjo.

Co dzieci i młodzież usłyszą w grudniu przez radjo

Grudniowe audycje radjowe z Działu Dziecięcego przeznaczone będą w większości dla najmłodszych radjoabonentów. Dużo miejsca zwłaszcza w programach świątecznych zajmą **słuchowiska.** Jest to, zresztą, rodzaj audycji najpopularniejszy i najbardziej lubiany przez dzieci. Z pośród wielu słuchowisk, projektowanych na okres świąteczny, wymienić należy przedewszystkiem baśń o charakterze jasełkowym pióra E. Zarembiny p. t. **„W noc Bożego Narodzenia“.** Słuchowisko to dorocznym zwyczajem zostanie nadane przez rozgłośnie warszawskie w wieczór wigilijny. Zkolei usłyszy dziatwa w czasie świąt rzewną a równocześnie pełną humoru **„Gwiazdkę gazeciarza“** ze Lwowa, oraz wzruszającą opowieść p. t. **„Wigilijni goście“** z Wilna. Dla najmłodszych „radjomilusińskich“ znajdą się obrazki z piosenkami: dnia 7 b. m. „W grudniową noc“ E. Szelburg-Zarembiny i dnia 21 b. m. „Baśń o choince“ J. Chrząszczewskiej. Pozatem nadane będą w ciągu grudnia następujące słuchowiska: 3 b. m. „Nurek“ według noweli F. Goetla (dla młodzieży): 17 b. m. „Czapka — niewidna i pałeczka nieruchomka“ — bajka dla starszych dzieci, opracowana według wzorów ludowych przez Zbierzchowskiego; dnia 10 b. m. „Wesele lalki“ — baśń pióra Br. Ostrowskiej (dla najmłodszych).

Oprócz audycyj, zajmujących stałe miejsce w miesięcznym programie, jak niedzielny radjo tygodnik dla młodzieży — „Co się dzieje na świecie“, „Skrzynka do listów“, „Zagadki i szarady“ — nadany będzie szereg interesujących pogadanek i feljetonów dla starszych dzieci i młodzieży. Z pośród najciekawszych wymienić należy: pogawędkę prof. St. Sumińskiego p. t. „Gdzie się podziały wszystkie owady“? (4 b. m.), feljeton N. Jarosławskiego „Wizyta u żubrów“ (przechadzka po puszczy Białowieskiej (8 b. m.), ciekawe opowiadanie, zaczerpnięte z życia współczesnych Indjan, p. t. „Po mądrość ludzi białych“, które wygłosi dnia 8 b. m. znany podróżnik i literat kpt. Lepecki; dalej pogawędkę W. Frenkla „Nie było was — był las“ (11 b. m.), pouczającą o zmianach, jakim ulega stale skorupa ziemska i wiele innych; wśród audycyj dla dzieci młodszych największą atrakcję stanowić winna „Wielka mowa do małych dzieci“, którą wygłosi p. Kornel Makuszyński 4 b. m.

Na zakończenie przypomnieć należy dziatwie i młodzieży o stałych transmisjach: poranków muzycznych (czwartki godz. 12.35), oraz poranków szkolnych (soboty godz. 13.15 — Lwów). To ostatnie w wykonaniu koleżanek i kolegów najmłodszych radjosłuchaczów.

—:o:—

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 4 grudnia.

Kraków 312.8 m.) G: 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., progr. na dz. bież.; 12.10 Transmisje z Warsz.; 14.40 Pogadanka dla rolników: Inż. St. Cyharowski: „Zimowe żywienie bydła“; 15.00 D. c. koncertu z Warsz; 15.30 Poradnik dla rodziców i wychowawców; 15.45 Płyty gramof.; 16.00 Program dla młodzieży: a) radjotygodnik „Co się dzieje na świecie“ w opr. prof. W. Wilkosza, b) Pogawędka prof. Sumińskiego (Tr. z Warszawy); 16.25 Płyty gramof.; 16.45 Transmisja z Warsz.; 17.35 Transmisja ze Lwowa; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Transmisje ze Lwowa; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Słuchowisko z Warszawy; 20.00 Transmisje ze Lwowa; 22.55 Kom. meteor. i polic. z Warsz.; 23.00 Transmisja ze Lwowa.

Lwów, (380.7 m.) G.: 10.00 Nabożeństwo z Archik. obrz. łacińskiego we Lwowie; 14.00 „O hodowli drzewa normowego“; 16.35 Gawęda podhalańska w opr. p. K. Mirka; 16.45 III-a wesoła niedziela radjowa Lwowa; 16.50 „Echa II-giej Wesołej Niedzieli Lwowa“ omówi dyr. J. S. Petry; 17.20 „Oj ta niedziela“ — pokłosie niedziel radjowych podsłuchane przez mikrofon; 17.35 Lekcja gimnastyki lwowskiej; 17.45 Feljeton aktualny W. Raorta; 18.00 „Barbara“, życzenia radjoimieninowe; 18.10 „Herbatka tańcująca u cioci Barbary“ (rok 1912); 18.30 „Polski Schrammel“, 19.05 Rozmaitości na wesoło; 20.00 Kwadrans literacki. „Myślistwo pana Heliodora“; 20.15 „Nasz kabaret“. W przerwie: Wiadomości sportowe ze Lwowa; 21.40 „Vlasta Burian we Lwowie“. Sensacyjny wywiad mikrofonowy; 22.00 Muzyka tan.; 23.00 Lwowski chór rewellersów Esbena; 23.50 Finał III-ej wesołej niedzieli radjowej Lwowa z udziałem laureata konkursu II-ej wesołej niedzieli.

Warszawa, (1411,8 m.) G.: 9.55 Program na dz. bież.; 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu, Hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Urz. Kom. P. I. M.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. W przerwie o godz. 12.55 „Co to są środki zdrowia i na czem polega ich działalność“; 14.00 „Poić czy dać ssać cielęcin“; 14.25 Koncert ork. salonowej; 14.40 „Najnowsze sposoby walki ze szkodnikami lasów“; 15.00 D. c. koncertu; 16.00 Program dla młodzieży; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.45 „Kącik językowy“; 17.00 Koncert popołudniowy. W przerwie: Kom. Zw. Pracown. Gmin Wiejskich; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka. W przerwie wiad. bież.; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Słuchowisko p. t. „Pan Bennet“ Fredry. 20.00 Koncert popularny; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.05 Koncert kameralny; 22.00 Muzyka lekka ze Lwowa; 22.55 Urz. Kom. P. I. M. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Katowice (408.7 m.) G: 10.15 Tr. uroczystości poświęcenia ołtarza św. Barbary w kośc. parafjalnym w Janowie-Giszowcu na Śląsku; 14.00 Ks. dr. A. Marchewka: „Msza św. — ośrodkiem życia duchowego“; 16.25 Adolf Fierla — nowela górnicza p. t. „Strach“; 19.10 Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie“.

HUMOR.

Co za wiele, to niezdrowo. Służący sprzątający pokój swego pana, znalazł na dywanie sztukę srebrnej monety.

— Weź ją sobie, jako nagrodę za twoją uczciwość — odrzekł pan.

Wkrótce potem zginął złoty pierścień. Pan szukał go wszędzie, lecz nie mogąc znaleźć zapytał służącego.

— Znalazłem, proszę pana, ale zatrzymałem go sobie, jako nagrodę za moją uczciwość.

—o0o—

Sensacyjny proces literacki.

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.) **Sensacją** w świecie literackim było ogłoszenie przed kilku miesiącami artykułu w „Jutrze Pracy”, zarzucającego Zenonowi Mirjanowi-Przesmyckiemu przywłaszczenie sobie pewnego rękopisu **Hoene-Wrońskiego**, pożyczonego przez niego do przejrzenia oraz rękopisów **Żeromskiego** przekazanych testamentem zmarłego pisarza Penklubowi. Zarzuty te powtórzył dwutygodnik literacki „Zet“, redagowany przez **Jerzego Brauna.** Między rękopisami Żeromskiego, posiadanemi rzekomo przez Przesmyckiego, miał być dalszy ciąg powieści **„Przedwiośnie”** pod tytułem **„Wiosna“** oraz jego pamiętniki. Oskarżeni redaktor Chorzelski i redaktor **Jerzy Braun do winy nie przyznali się.** Chorzelski oświadczył, że **przeprowadzi dowód prawdy, zaś Braun tłumaczył się dobrą wolą.** Sąd zbadał świadków. zaofiarowanych przez obronę. Na rozprawie żaden z zarzutów, postawionych Przesmyckiemu **nietylko nie został udowodniony, ale nawet uprawdopodobniony.** Przesmycki istotnie skrzętnie zbierał dzieła Hoene-Wrońskiego i pracuje nad ich wydaniem, jednak nie przywłaszczył sobie bezprawnie żadnego rękopisu.

Jeszcze bardziej jaskrawo wypadła sprawa rękopisów **Żeromskiego.** Pani Mortkowiczowa zeznała, że w spuściźnie po Żeromskim rzeczywiście zostały luźne kartki powieści, mającej pewną łączność z „Przedwiośniem” zostały jednak zużytkowane w wydawnictwie pośmiertnem. Zeznawała również wdowa po Żeromskim i stwierdziła, że Żeromski zapisał Penclubowi rękopisy, miały one jednak być wydane dopiero wtedy, gdy Penklub posiędzie własny lokal i bibljotekę. Pamiętniki po Żeromskim istotnie pozostały, ale **ze względu na charakter osobisty nie nadają się do druku.** Sąd skazał Chorzelskiego na **6 miesięcy aresztu, zaś Brauna na 3 miesiące aresztu.** Kary zostały umorzone z mocy amnestji.

ECHA WYWIADU POS. WITOSA.

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.) Ostatnie objawy, jak wywiad pos. **Witosa** w „Naprzodzie“, pewne artykuły pism ludowych i t. d. świadczą o radykalizacji nastrojów w Stronnictwie Ludowem. Taktyka posła Witosa i Stronnictwa Ludowego wywołały w kołach politycznych silne wrażenie i liczne komentarze. Koła te zastanawiają się, czy jest to ze strony p. Witosa **gra taktyczna,** czy też chodzi tu o istotną ewolucję na lewo.

———o———

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.) Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczo-Hutniczych wypłaci akcjonarjuszom dywindę zapewne nie wyższą od 2 proc.

Doroczny zjazd komendantów

drużyn harcerskich woj. krakowskiego.

W piątek 2 bm. rozpoczął obrady doroczny zjazd komendantów **drużyn harcerskich, oraz gromad zuchowych** województwa krakowskiego. Zjazdy te, t. zw. **„odprawy“** odbywają się corocznie celem **udzielenia rozrzuconym w terenie** pracownikom **aktualnych wskazówek** do pracy, podzielenia się wzajemnie zdobytem doświadczeniem oraz omówieniu wytycznych na rok następny.

W roku bież. jako tematy aktualne wyłoniły się: sprawa wyników akcji obozowej, oraz **projekty obozów narciarskich,** przygotowania do wyjazdu na **międzynarodowe Jamgoree** w Gödölö 1933, stosunek harcerstwa do szkolnictwa, wreszcie wyniki pracy w gromadach zuchowych, wraz z omówieniem jej psychologicznego podkładu. Na zjazd przybyli liczni drużynowi i pracownicy harcerscy ze wszystkich ośrodków ruchu harcerskiego oraz delegaci władz naczelnych Związku.

Konserwatyści tworzą „Związek Zachowawczy“.

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.) W dniach 6-tym i 8-mym grudnia odbędzie się w Warszawie zebranie trzech ugrupowań politycznych konserwatywnych, na którem ma dojść do całkowitego zjednoczenia tych grup **w Związek Zachowawczy.** W zebraniu wezmą udział przedstawiciele Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolników, Prawicy Narodowej i Organ. Zachowawczej Pracy Państwowej. W pierwszym dniu obrad ma zapaść uchwała o zjednoczeniu. w drugim dniu w pałacu ks. Radziwiłła odbędzie się wspólne posiedzenie rad naczelnych zjednoczonych stronnictw. Na zebraniu tem wygłosi referat o najważniejszych postulatach gospodarczych obecnej doby b. minister rolnictwa Janta-Połczyński. poczem uchwalony będzie statut Związku Zachowawczego i dokonany zostanie wybór władz.

Proces terrorysty Łokietka.

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.). Przed Sądem Okr. rozpoczął się proces słynnego dowódcy bojówki bebesowskiej **Józefa Łokietka** oraz kilku jego towarzyszy. Łokietek, na zapytanie sędziego **Chmielarza** o zawód, odpowiedział buńczucznie: doktor chemji.

— Panie! to przecież jest tytuł naukowy, nie zawód.

Łokietek: Prowadzę związki zawodowe.

— Gdzie pan uzyskał tytuł naukowy?

— W Genewie, w Szwajcarji.

Ciekawe były zeznania **Łokietka.** kiedy go prokurator przyparł do muru pytaniami, **skąd czerpał środki na utrzymanie,** pozwalając sobie na liczne hulanki w lokalach nocnych, które zazwyczaj kończyły się bójką i strzelaniną.

Łokietek zeznaje, że poprzednio pracował w Kasie Chorych jako chemik, to jednak nie dawało mu dostatecznych środków. Podjął się organizowania **związków zawodowych i pobierał wynagrodzenie jako prezes bebesowskiej centrali transportowców.**

Jako świadek zeznawał niejaki **Limonad,** pobity przez Łokietka. Limonad był złodziejem i przeszedł na drogę uczciwej pracy w charakterze tragarza, kosztem 300 dolarów, które wpłacił Łokietkowi. Pieniądze otrzymał Łokietek nie w gotówce, ale **w formie różnych świadczeń.** Kiedy Limonad ostatnio odmówił dostarczenia Łokietkowi płaszcza strzeleckiego, **został pobity przez bojowców.**

———•———

Hitlerowcy przeciw gen. Schleicherowi

Berlin 2 grudnia. **Biuro prasowe parjji narodowo-socjalistycznej komunikuje, że narodowi socjaliści nie będą tolerowali rządu Schleichera.**

POJEDNAWCZY CHARAKTER RZĄDU.

Berlin, 2 grudnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, **przyszły gabinet Schleichera będzie miał charakter pojednawczy** a nie bojowy i będzie dążył do unikania wszelkich konfliktów z Reichstagiem. Ma on kwestję zmiany konstytucji postawić na uboczu i stanąć na stanowisku, że polityka wewnętrzna musi ustąpić miejsca polityce gospodarczej i społecznej.

Spłata grudniowej raty

pogłębi chaos gospodarczy świata.

Druga nota Anglji.

Londyn 2 grudnia. Wczoraj późnym wieczorem ogłoszona została **treść nowej noty rządu angielskiego do rządu amerykańskiego.** Obejmująca 20 stron pisma maszynowego nota, wyraża przekonanie, że **podjęcie spłat długów wojennych** w rozmiarach, jakie istniały przed moratorjum Hoovera **nieuniknienie doprowadziłoby do pogłębienia depresji handlu światowego i miałoby fatalne następstwa gospodarcze dla wszystkich narodów.** Rząd brytyjski sądzi. że rozważenie tej kwestji z rządem amerykańskim, przyczyniłoby się do **ożywienia konjunktury gospodarczej świata** i jest przekonany, że odroczenie raty grudniowej ułatwiłoby osiągnięcie porozumienia w sprawie długów wojennych.

W dalszym ciągu nota brytyjska szczegółowo zajmuje się **motywami,** jakie skłoniły rząd angielski do podjęcia inicjatywy w sprawie odroczenia raty grudniowej i opisuje każdy poszczególny okres depresji. Rząd angielski podkreśla z naciskiem, że **system długów międzypaństwowych jest jedną z najważniejszych przyczyn podkopania zaufania międzynarodowego.** Długi tego rodzaju są zasadniczo różne od pożyczek gospodarczych, które przez swoją produktywność same się likwidują. **Długi wojenne i reparacje są jednak wydatkami za zniszczenie, czyli wydatkami nieproduktywnemi** i na dłuższą metę możnaby je spłacać **jedynie towarami albo pracą.** Zaufanie i kredyt nie ożywią się tak długo, dopóki nie zostanie położony kres wysiłkom, dążącym do zmuszenia prądu kapitału do płynięcia pod górę. Doświadczenie wykazało, że zdolność płatnicza państw dłużniczych posiada znaczenie drugorzędne wobec zdolności świata do zniesienia następstw, jakie dla życia gospodarczego i finansowego posiada system transferu.

Nic nie pomoże państwu wierzycielskiemu, jeśli zdobędzie parę miljonów funtów lub dolarów, a przez to przedłużony zostanie chaos gospodarczy świata. Leży w mocy rządu amerykańskiego i angielskiego, jako dwóch największych narodów wierzycielskich, aby podjęły pierwszy krok **w kierunku odwrócenia klęski finansowej, gospodarczej i politycznej świata.**

KORZYSTNE ECHO W PRASIE.

Londyn 2 grudnia. Druga nota rządu angielskiego do rządu amerykańskiego znalazła **w prasie londyńskiej powszechne uznanie i uważana jest za dzieło mistrzowskie.** Dzienniki podkreślają w niej zdrowy sens i wyrażają pogląd. że Stany Zjednoczone zrozumią konieczność zasadniczej rewizji układów dłużnych, bez czego nigdy nie dojdzie do poprawy gospodarczej.

Hoover za odroczeniem, Kongres przeciw

Waszyngton 2 grudnia. Nota angielska **znajduje** w sferach oficjalnych pełne zrozumienie. Kongres natomiast zajmuje w dalszym **ciągu** stanowisko odmowne. **Przywódcy demokratów i republikanów wypowiadają się przeciw odroczeniu raty grudniowej.** Sfery oficjalne są wobec odmownego stanowiska Kongresu **bezsilne.** Rząd amerykański ma jednak nadzieję, **że bardzo poważny charakter noty angielskiej wpłynie na zmianę nastrojów opinji publicznej, a tem samem wywarta zostanie presja moralna na parlament.** Jak słychać, prezydent Hoover zamierza notę angielską **przedłożyć Kongresowi** wraz z **wyjaśnieniem swego osobistego stanowiska.**

STANOWISKO ROOSEVELTA.

Nowy Jork, 2 grudnia. Przyszły prezydent Roosevelt zajmuje się w czasopiśmie „Cosmopolitan” problemem długów wojennych i dochodzi do wniosku. że **zdrowy rozum ludzki nakazuje wierzycielom, aby swym dłużnikom przyszli z pomocą.** Roosevelt wypowiada się jednak **przeciw skreśleniu długów wojennych bez rekompensaty.**

SPŁATA DŁUGU AUSTRJACKIEGO ODROCZONA.

Waszyngton. (PAT). Sekretarz skarbu Mills oświadczył, że spłata z tytułu długu austrjackiego, przypadająca w dniu 1 grudnia w wysokości 287.556 dolarów, **zostanie odroczona,** ponieważ banki. które gwarantowały w 1923 r. pożyczkę austrjacką, sprzeciwiają się jej spłacie.

——oo——

Waszyngton 2 grudnia. Prezydent **Hoover** odbył z sekretarzem stanu Stimsonem **dziś** pierwszą **konferencję w sprawie ostatnich not** rządu francuskiego i angielskiego.

Postępy Japończyków w Mandżurji.

Cicikar. (PAT). Główny korpus wojsk japońskich, rzucony przeciwko Su Ping Wenowi w kierunku Hailaru zajął ostatnio Sza Lan Tun i kieruje się obecnie ku Hsin-Gan.

MAC DONALD W GENEWIE.

Genewa 2 grdunia. Przed południem odbył Mac Donald dłuższą konferencję z delegatem amerykańskim **Davisem.** Po południu konferował premjer angielski z Paul Boncourem i czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Beneszem.

SŁUSZNIE.

Bern 2 grudnia. Rada związkowa przyjęła dziś uchwałę, wedle której komuniści nie mogą być urzędnikami państwowymi.

Boliwja godzi się na rozjemstwo.

Santiago de Chile. (PAT). Według doniesień z La Paz, Boliwja w odpowiedzi do Ligi Narodów wyraziła gotowość niezwłocznego zaniechania wrogich kroków, lecz podkreśliła, że **sytuację utrudnia stanowisko Paragwaju, który twierdzi, że jest prawnym właścicielem spornego terytorjum.** Boliwja uważa to za niedopuszczalne. Zgodziłaby się ona na rozjemstwo komisji cywilnej pod przewodnictwem wyższych wojskowych Stanów Zjednoczonych.

GENERAŁ I PUŁKOWNIK.

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.) Prezydent Rzplitej przyjął dziś kolejno prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa **gen. Krzemińskiego** oraz nowego wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli **pułk. Okoniewskiego.**

ZGON KAZ. DUNIN MARKIEWICZA.

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym rano zmarł w 57-mym roku życia po ciężkiej chorobie ś. p. **Kazimierz Dunin-Markiewicz,** znany autor komedyj i sztuk scenicznych. Zmarły ożeniony był z Irlandką, więzioną przed wojną za udział w walce o samodzielność Irlandji.

PAPIER NIE POTANIEJE.

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.) Agencja Pres donosi, że pogłoski o potanieniu obniżenia cen szeregu artykułów przemysłu skartelizowanego o 10 do 25 proc. nie potwierdzają się. Nie potwierdza się szczególnie doniesienie o tem, jakoby **ceny papieru miały być obniżone o 10 procent.**

———o———

Warszawa 2. 12. (Telef. wł.). PIM zapowiada na sobotę rano: pochmurno i mglisto z niewielkiemi przejaśnieniami. W ciągu dnia wzrost zachmurzenia, ciepło, słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wchodnie i wschodnie.

M. BONÉ. 2

1 + 1 = 3.

Przekład Br. J. Falka.

---

sza może być niebezpieczną.

— Tem lepiej. Wiesz, że lubię przygody.

— Wiem o tem. Ale nie chciałbym cię narażać...

— Narażam sam siebie.

— A więc gotujmy się do drogi!

W półtorej godziny później wyjechaliśmy z Paryża.

Kiedy przybyliśmy do Loncy-le-Long lało jak z cebra. Niebo pokrywały chmury koloru atramentu. Dął silny wiatr. Lautrec zapytał o drogę jednego z nielicznych przechodniów koło dworca kolejowego.

— „Willa pod Sową“! — zawołał zapytany ze zdziwieniem i strachem zarazem. — Wybieracie się panowie do tej przeklętej willi o takim czasie?

— Tak jest — rzekł mój przyjaciel. — I chcieliśmy spytać o drogę.

Nieznajomy udzielił nam potrzebnych informacyj i oddalił się pospiesznie.

Po kwadransie uciążliwej wędrówki, wśród mgły i deszczu przybyliśmy. stosując się do wskazówek przechodnia — przed dom. któregośmy szukali. Nad bramą jego widniał napis: „Willa pod Sową“.

Była to w istocie willa bardzo mała. jak słusznie przewidywał Lautrec. Odznaczała się dziwną architekturą, co świadczyło o oryginalnych upodobaniach właściciela. Oddzielał ją od ulicy mały ogród. Robiła wrażenie domostwa bardzo opuszczonego. — W oknie nie było widać światła. Lautrec zadzwonił. Czekaliśmy chwilę. Nikt się nie zjawił.

Lautrec zadzwonił raz jeszcze a kiedy nikt nie otwierał bramy. powziął decyzję. Wyjął z kieszeni pudełko z wytrychami, które zawsze nosił ze sobą i przypuścił atak do bramy.

Cofnąłem się instynktownie. jakby lękając się strzałów nieznajomych przeciwników.

Willa tonęła w gęstych ciemnościach. Z latarki elektrycznej. którą przyjaciel mój skierował w stronę budynku spłynął w mrok strumień światła.

Ujrzeliśmy sień. która była pusta.

Przyjaciel mój otworzył pierwsze drzwi po stronie lewej i wszedł do środka. Ruszyłem za nim. Znaleźliśmy się w małym pokoiku. który również jak sień, był pusty. Lautrec pchnął drzwi znajdujące się w głębi. Zrazu opierały się jego wysiłkom, ale po chwili otwarły się z trudnością. Niestety przez wąską szczelinę nie mogliśmy wejść do środka. Lautrec dał znak, abym się zbliżył.

— Tu jest ktoś — szepnął mi do ucha.

— A więc?...

— To dziwne, że nie słyszałem żadnego szmeru... Lepiej będzie. jeśli wejdziemy przez inne drzwi. Zdaje mi się. że przedostaniemy się do wnętrza tego pokoiku od strony korytarza.

— Nie lękasz się zasadzki?

— Nie... W tym wypadku zaatakowanoby nas już pierwej.

— Masz słuszność... A więc?

— Nie rób hałasu i naprzód!

Otwarcie drugich drzwi nie nastręczało trudności. Lautrec. uzbrojony w swą latarkę elektryczną wszedł pierwszy do pokoju. Ruszyłem za nim z rewolwerem w ręce.

Ujrzałem przed sobą pokój. który robił wrażenie przeznaczonego na pracownię. Dopiero po chwili zauważyłem. że panował w nim straszliwy nieład. Krzesła były poprzewracane. papiery leżały na podłodze obok kilku rozbitych wazoników na kwiaty... Rozegrać się tu musiał jakiś dramat. Cyklon nie sprawiłby większego spustoszenia.

W kącie pokoju zauważyłem leżącą jakąś ciemną postać.

Był to mężczyzna.

Lautrec podszedł do leżącego na podłodze ciała i przyglądał się mu przez chwilę w milczeniu. Potem, przykucnął.

Mężczyzna leżał w kałuży krwi. Na szyji jego widniała głęboka rana a rozpostarte palce świadczyły, że bronił się rozpaczliwie przed śmiercią.

Detektyw wyjął szkło powiększające. przyglądał się przez dłuższy czas leżącemu z drobiazgową dokładnością, a potem powstał.

Nie żyje? — zypatałem.

— Nie żyje zaledwie od kilku minut odpowiedział Lautrec — ciało jest jeszcze ciepłe.

— Zabójca musi być gdzieś w pobliżu. Może uda nam się ująć go...

Lautrec wzruszył ramionami i rzekł z uśmiechem:

— Wątpię. Nie sądzisz chyba, że morderca czekał aż ofiara jego umrze?

Lautrec pochylił się znowu nad trupem. I ja przyjrzałem się dokładnie ofierze. Był to mężczyzna lat około 44, średniego wzrostu. elegancko. ale niezbyt wyszukanie ubrany.

— Dziwią mnie tylko dwie rzeczy — rzekł Lautrec. wskazując na leżący w kącie kapelusz — Po pierwsze. że ofiara miała w chwili napaści kapelusz na głowie. po drugie, że nie widzę okularów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.